ROK XV. Nr. 64 (4382) WILNO, niedziela 6 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Polska w Europie współczesnej

Cz. II. Duchowość polska w zestawieniu z psychiką sąsiadów. Stosunek Rzeczypospolitej do Niemiec, Francji, Z. S. R. R. Horoskopy polskie w Italii i na Bałkanach

Polska znalazła się pomiędzy dwoma sąsiadami totalnymi: Niemcami i Rosją, z których Rosja jest najbardziej chyba „to talnym" tworem, jako państwo, w świecie dzisiejszym. Pokrewne metody wychowawcze i organizacyjne służą w obu wypadkach celom bezwarunkowo sobie wrogim. Względy zasadnicze i taktyczne pospołu każą Ojczyźnie naszej zachować ścisłą neutralność, gdy idzie o udział w blokach ideologicznych. Interes Polski i Europy wymagają zgodnie, by Rzeczpospolita dzieliła te dwa światy doktrynalne; dzieliła zarówno przestrzennie jak psychologicznie.

Sens izolacji terytorialnej jest w tym wypadku zbyt przejrzysty, by wymagał tłumaczeń. Zetknięcie bowiem beczki prochu i zapalonego lontu wywołuje zawsze ten sam skutek. W danym wypadku prowadzi do rozpętania wojen religijnych w XX stuleciu.

Przedział psychologiczny wymaga wyjaśnienia. Usprawiedliwienie bytu Polski niezawisłej w zespole państw europejskich zasadza się na istnieniu specyficznej duchowności naszego narodu w tym okolu kontynentu. Rzeczpospolita będzie miała dotąd w świecie logiki zapewnioną egzystencję, zanim nie przestanie przestrzegać swych odrębności psychicznych w życiu wewnętrznym narodu i stosunkach z zagranicą.

Niemcy, jako zbiorowość narodowa, wyrosły ze szczepów o organizacji militarnej. W takich grupach społecznych wytwarza się właściwa im moralność, pozbawiona zwartości; nazwałbym ją wielopostaciową. Kształtuje się ona na gruncie dzielenia życia człowieka, prawie porówno, pomiędzy wojnę a zajęcia pokojowe. Przeciętny Niemiec współczesny hoduje w sobie pierwiastki uczciwego obywatela w życiu rodzinnym, społecznym, naukowym itd. Natomiast jako żołnierz — staje się wcieleniem własnych naddziadów i zawiesza na kołku etykę pokojową, razem ze swym cywilnym ubraniem.

Naród ten czuje się równie dobrze przy ognisku rodzinnym jak obozowym. Obecnie jest właśnie cały zmobilizowany przy tym drugim. Jego myśl, zarówno jak sumienie, reagują w takich okresach nie siłą **wewnętrznych podniet, lecz na rozkaz z zewnątrz.**

Czy nie było rzeczą zastanawiającą, jak w roku 1914 czcigodni mężowie nauki i kościoła w Niemczech prześcigali się w usprawiedliwieniu tego, co wojska ich czyniły w Belgii? To nie jest degeneracja moralna a jedynie brak **integralności sumienia**, jako wytwór dziejów. Ci profesorowie i biskupi niemieccy byli w ówczesnych swych apologiach armii narodowej zupełnie szczerzy.

Potrzeby państwowe, naturalnie dla tego ośrodka etnicznego, kształtują do dziś „na rozkaz" zapatrywania moralne i polityczne Niemców „in articulo belli", podobnie jak np. normy powszechnego odżywienia. Ustrój „totalny" przystaje do duchowości naszych sąsiadów zachodnich, jak korek do butelki.

Rosjanie znów byli odwiecznie „rabami". Gdy się skończyło „tatarskie igo" — rozpoczęła niewola pod rodzimym knutem. Wszystkie dotychczasowe podmuchy rewolucji w tym kraju posiadały z reguły cechy buntu niewolników. Charaktery grup etnicznych wychowują stulecia i stulecia jedynie władne są przeobrazić psychologię mas ludzkich. To też obecna tyrania w Rosji, tak obca i wstrętna Europejczykowi, jest tam tylko kolejnym przejawem stałej formy rządzenia. Niech im służy, gdy ją znoszą.

Cała bieda jednak leży w tym, że istnieje w Rosji współczesnej objaw masowej psychozy religijnej, tak dobrze znany ze średniowiecza Europy i, że nawiedzeni tym zboczeniem ludzie chcą świat Europy wbrew obiektywnym możliwościom psychicznym, uszczęśliwiać swoją ewangelią.

Jest rzeczą zrozumiałą, że naród polski pozostaje pomiędzy wzmiankowanymi obozami doktrynalnymi, jako podmiot polityczny i jako psychika zbiorowa — obcy i daleki obu powyższym doktrynom szczęśliwości ludzkiej.

Polak, w przeciwieństwie do Rosjanina, rozwinąć może geniusz swej rasy tylko wówczas, gdy żyje w atmosferze zaufania, szacunku dla jego godności ludzkiej i w kręgu swobodnej inicjatywy osobniczej.

W przeciwstawieniu do Niemca zaś — posiada on integralną, zwartą etykę. Wyrósł bowiem, jako typ socjologiczny, z plemion rolniczych, osiadłych; zawodowym żołnierzem nie był nigdy. Był jednak rycerzem z temperamentu i niósł ze sobą w pole, ilekroć konieczność obrony kraju wymagała, wyhodowaną we współżyciu z naturą i sąsiadem-bratem po pługu, moralność. Inny jest nasz rodowód i inne odczuwanie świata w dziedzinie spraw etycznych.

Polska winna znaleźć własny wyraz ustrojowy dla siebie pomiędzy obu mocarstwami, z którymi sąsiaduje. Wówczas będzie dobrym izolatorem, który ustrzeże Europę od wybuchu; uchroni od zetknięcia się dwu doktryn, które musiałoby skończyć się zagładą cywilizacji europejskiej na polu walki orężnej.

Zachodzą natomiast istotne różnice w taktyce naszej względem obu doktryn a zatem i wobec obu reprezentujących je państw. Komunizm jest w ofenzywie przeciwko nam. Żadna łączność z tym wrogiem nie jest do pomyślenia. To pewnik. Niemcy zaś nie przestają być, podobnie jak my, Europejczykami, którzy pospołu z naszym narodem bronią się przed wtargnięciem Azji w nasze życie i właśnie w celu tej obrony nałożyli na siebie „brązowe koszule", wraz z całym regimem, tak nam obcym. Germanizm nie ma zamiaru upodabniać nas ze sobą; przynajmniej dotąd, dopóki deklaruje szacunek dla naszej suwerenności i integralności naszych granic. Najwyższy autorytet ich państwa, kanclerz Hitler, wypowiedział się w tej sprawie wcale niedwuznacznie podczas mowy w Reichstagu, dnia 7 marca 1936 r. Oto jego słowa:

> **„Chciałbym, by naród niemiecki zrozumiał wewnętrzne motywy narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej, która np. również boleśnie odczuwa, że dostęp 33-milionowego narodu do morza prowadzi przez terytorium niegdyś należące do Rzeszy, która jednak uznaje za nierozsądne, bo po prostu niemożliwe, chcieć zaprzeczyć tak wielkiemu państwu prawa dostępu do morza.**
>
> **Nie może być sensem i celem rozważnej polityki zagranicznej doprowadzić do stosunków, które by natychmiast same ze siebie z konieczności wołały o zmianę. Jest wprawdzie możebne, że politycy, zwłaszcza powołując się na przemoc, mogą dopuszczać się tego rodzaju pogwałceń naturalnych interesów życiowych; lecz im więcej i częściej i im donioślejsze są tego rodzaju wypadki, tym większe staje się parcie w kierunku wyładowania nagromadzonych, pogwałconych sił i energii".**

A więc Trzecia Rzesza uznaje (przynajmniej na teraz!) tezę polską o konieczności nieodzownej utrzymania tak zwanego „kurytarza" pomorskiego przez Rzplitą. Jest w tych słowach kanclerza konsekwencja. Niemcy deklarują uznanie państwa polskiego, jako tworu nie „sezonowego" a trwałego, muszą więc zgo-

(Dokończenie na str. 4).

W. Wielhorski.

PROCES MOSKIEWSKI

Przewrót w Z. S. R. R.

przy pomocy sił obcych był celem oskarżonych

Trocki na czele spiskowców. Jureniew, Bogomołow, Jakubowicz, Mironow, Sobanin i Gorbaczew — aresztowani

MOSKWA. (Pat.) Na posiedzeniu sądu 4 bm. wieczorem zeznawali **Rosenholz, Krestinskij i Rakowski.**

Zeznania ich były o tyle sensacyjne, że potwierdziły pogłoski o aresztowaniu niektórych dygnitarzy, jak **Jureniewa**, b. ambasadora w Tokio, który został odwołany z Japonii i mianowany ambasadorem w Berlinie, dokąd jednak nie dojechał, **Bogomołowa**, b. ambasadora w Chinach, **Jakubowicza**, posła w Oslo, który wahał się z przyjazdem do Moskwy, **Mironowa**, zastępcy naczelnika wydziału prasowego, **Sabanina**, dyrektora departament uprawnego w komisarjacie spr. zagr. i **Gorbaczewa**, zastępcy dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

ROZENHOLC STWIERDZIŁ

stały i ścisły kontakt Krestinskiego z Tuchaczewskim, podkreślając, że on sam był w stałym kontakcie z Rykowem i Piatakowem. **Jako komisarz handlu zagranicznego Rozenholc prowadził szkodnictwo w tym resorcie na korzyść Niemiec i Japonii, eksportując potrzebne w tym kraju surowce po zniżonych cenach, a poza tym z kasy państwowej zasilał ruch trockistowski.**

W roku 1933 Rozenholc przekazał Trockiemu 300 tys. dolarów za pośrednictwem jednego z przedstawicieli dyplomatycznych w Moskwie. Poza tym w ciągu trzech lat przekazywał po 110 tys. dolarów rocznie oraz dość często drobniejsze sumy.

Blok po rozstrzelaniu Piatakowa i towarzyszy otrzymał od Trockiego list, w którym ten wyrażał niezadowolenie z zachowania się na sądzie Piatakowa. Zalecał innym członkom w razie aresztowania nie przyznawać się do winy i odpowiadać na egzekucję Piatakowa aktami terrorystycznymi przeciwko członkom biura politycznego partii komunistycznej.

Nawiązując do dyrektyw Trockiego, który zalecał nie przyznawanie się do winy, prokurator zapytał Krestinskiego, czy jego stanowisko w pierwszym dniu procesu nie było rezultatem tych dyrektyw.

Krestinski zaprzeczył temu.

Rozenholc ujawnił, że w końcu marca 1936 r. odbyła się w jego mieszkaniu narada w której wzięli udział on sam, Tuchaczewski i Krestinski. Na naradzie tej

ZAPADŁA DECYZJA PRZYSPIESZENIA PRZEWROTU,

tym bardziej, że po procesie Piatakowa spodziewano się nowych aresztowań i obawiano się całkowitego pogromu organizacji. **Przewrót miał być dokonany w końcu maja 1936 r.** po powrocie Tuchaczewskiego z uroczystości koronacyjnych w Londynie. Gdy okazało się, że Tuchaczewski do Londynu nie pojedzie, datę przewrotu przesunięto na pierwszą połowę maja.

Trocki, jak zeznał Rozenholc, **wierzył w powodzenie przewrotu. Miał on skorzystać z konferencji dowódców w Moskwie i przy ich pomocy wedrzeć się na Kreml i aresztować rząd oraz członków biura politycznego. Gamarnik miał opanować przy pomocy wiernych mu odziałów wojskowych komisarjast**

(Dokończenie na str. 2)

GPU zmusiło Krestinskiego do zeznań za pośrednictwem jego żony?

PARYŻ (Pat) — „Matin" podaje sensacyjną wiadomość, wyjaśniającą powody nagłej zmiany taktyki oskarżonego Kreslińskiego, który po gwałtownym i wybuchowym stwierdzeniu swej niewinności wrócił znów do taktyki przyznawania się do wszystkich zbrodni.

Dziennik donosi, iż jeszcze wieczorem tegoż dnia, w którym Krestińskij w swym słynnym wystąpieniu oświadczył, iż jest niewinny, Krestinskiego skonfrontowano na Łubiance z jego żoną, która również jest uwięziona.

Nie wiadomo — pisze „Matin" — jaki był przebieg konfrontacji. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kierownicy GPU znanymi sobie metodami zdołali przekonać p. Krestińską, by wpłynęła na swego męża, by przyznał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw. W każdym razie po tym dramatycznym widzeniu następnego dnia, konstatuje „Le Matin", Krestińskij wydawał się być człowiekiem moralnie i fizycznie złamanym, akceptującym w całej rozciągłości akt oskarżenia.

Podróż Ribbentropa do Londynu wstępem do rokowań angielsko-niemieckich

LONDYN. (Pat.) Omawiając zapowiedź przyjazdu min. von Ribbentropa w przyszłym tygodniu do Londynu, „Times" pisze, że decyzja von Ribbentropa świadczy, iż onegdajsza rozmowa kanclerza Hitlera z ambasadorem Hendersonem uczyniła dodatnie wrażenie i rząd niemiecki jest zdania, że warto nawiązane nici prząść

Nie oznacza to jednak, aby uzgodniono już jakikolwiek program, lub aby rozmowy wyszły poza ramy przygotowawcze. Niemiecki punkt widzenia nie przedstawia, zdaniem „Times'a", wielkich możliwości dla dokonania między obu stronami przetargów politycznych. Sytuacja — twierdzi dziennik — może ulec zmianie o ile bieg rokowań włosko-angielskich uczyni porozumienie z Wielką Brytanią dla Niemiec bardziej konieczne, niż w chwili obecnej.

BERLIN (Pat) — W przeciwieństwie do prasy londyńskiej, snującej dalekoidące domysły na temat rozmów brytyjsko-niemieckich, dzienniki tutejsze zachowują w tej sprawie zupełne milczenie. Podobne stanowisko zajmują niemieckie czynniki rządowe zarówno co do rozmowy kanclerza z ambasadorem Hendersonem, jak i co do zapowiedzianej na wtorek podróży Ribbentropa do Londynu, nie przenikają żadne szczegóły. —

W tutejszych kołach prasowych wskazują, że wszczęte obecnie rozmowy między Berlinem a Londynem stanowią dalszy ciąg dokonanej już wymiany zdań w czasie pobytu Halifaxa w stolicy Rzeszy, jak również kontaktów między Chamberlainem i Ribbentropem w Londynie, w okresie, gdy Ribbentrop bawił tam jeszcze na stanowisku ambasadora.

Tutejsze koła polityczne odnoszą wrażenie, że stronie angielskiej zależy by rozmowy prowadzone były równolegle między Rzymem i Berlinem, koła niemieckie odnoszą się z pewnym optymizmem do widoków uwzględnienia przez Londyn postulatów Berlina. Postulaty te dotyczą w swych głównych zarysach przede wszystkim uznania roli Niemiec w basenie naddunajskim oraz uznaniu ich słusznych pretensji do terytoriów kolonialnych.

Pogrzeb kapłana - męczennika



Onegdaj odbył się w Luboniu, woj. poznańskiego uroczysty pogrzeb ś. p. księdza proboszcza Stanisława Streicha, zamordowanego w ub. niedzielę w czasie odprawiania nabożeństwa w kościele parafialnym w Luboniu przez komunistę Wawrzyńca Nowaka. Na zdjęciu — fragment konduktu pogrzebowego. Za trumną, prócz matki i rodziny ś. p. księdza Streicha idą przedstawiciele władz państwowych i liczne duchowieństwo. Pogrzeb prowadził J. E. ks. biskup Dymek.

Przewrót w Z. S. R. R.

(*Dokończenie ze str. 1*)

spraw wewn., w czym miał mu pomóc Gorbaczow, zastępca dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego.

Mówiąc

O KONTAKCIE TROCKISTÓW Z REICHSWEHRĄ,

Rozenholz oświadczył, że na polecenie Trockiego miał on dostarczać generałom Seecktowi i Hemmersteinowi informacyj o sowieckim lotnictwie wojskowym. Krestinski zaś dostał polecenie od Trockiego udzielania informacyj o charakterze szpiegowskim za co **Reichswehra płaciła w ciągu 8 lat Trockiemu po 60 tysięcy dolarów rocznie.** Rokowania w tej sprawie Krestinski nawiązał przed tym w r. 1922 i od tego czasu **udzielał Reichswehrze informacyj szpiegowskich do r. 1930**, tj. do wyjazdu z Berlina. Mniejwięcej od tej daty Rozenholc również rozpoczął informowanie Niemców. **Rozenholc w toku zeznań przyznał się, że miał zamiar sam osobiście zamordować Stalina.**

KRESTINSKI

potwierdził w zasadzie zeznania Rosenholza co do swej osoby, zaznaczając, że definitywnie opowiedział się za trockistami po wyjeździe do Berlina na stanowisko ambasadora, albowiem wysłanie go za granicę uważał za manewr ze strony partii, mający na celu wyeliminowanie go z życia partyjnego i odsunięcie go od polityki wewnętrznej.

Wyjeżdżając z Berlina w r. 1930, Krestinski pozostawił jako łączników pomiędzy Trockim a jego zwolennikami w Sowietach **Jakubowicza** radcę ambasady i **Sterna.** Po powrocie do Moskwy Krestinski udzielał za pośrednictwem **Mironowa,** zastępcy naczelnika wydziału prasowego w komisariacie spraw zagran. zagranicznym korespondentom niemieckim i amerykańskim nieprzychylnych wiadomości o Związku Sowieckim.

Mówiąc o swej konferencji w Meranie z Trockim i jego synem Siedowem w r. 1933, Krestinski oświadczył, że na konferencji tej zapadła decyzja zrewidowania dotychczasowej taktyki.

STOSUNKI Z REICHSWEHRĄ

po przyjściu do władzy Hitlera zmieniły się gruntownie. Trockistom zresztą były potrzebne nie tyle pieniądze, ile **realna pomoc wojskowa. Stąd właśnie zrodziła się koncepcja rozczłonkowania ZSRR. W związku z tym trzeba było przejść do wojny, a w tym celu należało urabiać opinię kół prawicowych i pozyskać armię czerwoną. Nawiązano w tym celu kontakt z RUDZUTAKIEM, jako członkiem biura politycznego partii komunistycznej jeszcze nie skompromitowanym oraz postnowiono wykorzystać Tuchaczewskiego.** Politykę z Niemcami miał prowadzić sam Trocki, a z Japonią Piatakow i Krestinski, przebywający obaj w Moskwie.

Aresztowanie Piatakowa zmusiło do zrewidowania tej decyzji.

POSTANOWIONO NIE UZALEŻNIAĆ PRZEWROTU OD WYBUCHU WOJNY.

Na ósmym Zjeździe Sowietów Tuchaczewski w rozmowie z Krestinskim był zdenerwowany i wskazywał na konieczność przyśpieszenia przewrotu, wyrażając obawę pogromu wszystkich trockistów. Usunięcie Jagody ze stanowiska komisarza spraw wewnętrznych również wpłynęło na decyzję przyśpieszenia przewrotu bez oglądania się na interwencję państw kapitalistycznych. Postanowiono zwrócić się z apelem do ludności, podkreślając że przewrót nie będzie w żadnym razie oznaczał zmiany systemu, lecz ma na celu jedynie usunięcie złego rządu sowieckiego i zastąpienie go dobrym. Wysłano w tej sprawie list do Trockiego, który przebywał wówczas w Norwegii. Trocki plan zaaprobował. Przesunięcia na stanowiskach w armii i aresztowanie Tuchaczewskiego oraz jego wojskowych wspólników przeszkodziło wówczas zamachowi, Krestinski zeznał, że Tuchaczewski domagał się dokonania przed przewrotem zamachu na Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa. Zamachy te miał zorganizować i przeprowadzić Gamarnik.

RAKOWSKI

w swoich zeznaniach wyjaśnił, że Trocki włożył na niego obowiązek **izolowania Stalina w opinii zagranicznej i prowadzenia akcji za przyśpieszeniem agresji państw kapitalistycznych.** Rakowski wyraził na to zgodę.

Mówiąc o stosunkach z Japonią zaznaczył, że wyjeżdżając w r. 1934 jako szef delegacji na Międzynarodową Konferencję Czerwonego Krzyża w Tokio przywiózł z sobą list Piatakowa do Jureniewa, w którym była mowa o **Jureniewie,** ówczesnym ambasadorze sowieckim w Tokio, **Bogomołowie, ambasadorze w Chinach i Sabaninie, dyrektorze departamentu prawnego w komisariacie spraw zagr. jako o czynnych trockistach.** Na bankiecie wydanym dla delegacji przez japoński Czerwony Krzyż, Rakowski miał rozmowę z wybitnym działaczem społecznym japońskim, którego nazwiska Rakowski nie wymienił. **Działacz ten wyraźnie proponował Rakowskiemu dawanie informacyj szpiegowskich, zaznaczając, że interesy ruchu, który reprezentuje, zbiegają się z interesami rządu japońskiego.**

Jureniew zachęcał Rakowskiego do przyjęcia tej propozycji.

MOSKWA (Pat) — 5 bm. na rannym posiedzeniu zeznawał w dalszym ciągu Rakowskij.

MÓWIĄC O SWYCH USŁUGACH DLA WYWIADU BRYTYJSKIEGO

(Intelligence Service), Rakowskij powiedział, iż rząd brytyjski udzielił mu agreement jako trockiście. Do wywiadu brytyjskiego Rakowskij wstąpił za zgodą Trockiego i zwerbował jeszcze dwóch funkcjonariuszów z ambasady sowieckiej.

Po przeniesieniu Rakowskiego do Paryża kontakt z wywiadem brytyjskim zerwał się i nawiązany został dopiero w r. 1936. Poza tym Rakowskij zeznał, że **Trockij pozostawał na usługach wywiadu brytyjskiego od r. 1926.** Po powrocie z drugiego zesłania w r. 1934 Rakowskij dowiedział się o powstaniu bloku prawicowo-trockistowskiego od Krestińskiego. Blok ten Rakowskij określił jako **organizację faszystowską, która uprawiała dywersję i szpiegostwo.**

Wyjaśniając powody i motywy przyznania się do winy, Rakowskij zeznał, że **w ciągu 8 miesięcy odmawiał zeznań, wypierając się winy, lecz gdy dowiedział się o agresji japońskiej w Chinach, skłoniło go to do złożenia szczerych zeznań.**

ŻELEŃSKIJ,

przewodniczący centralnego związku kooperatyw (Centrosojuz), przyznaje się, że był agentem ochrany carskiej od r. 1911 oraz że uprawiał szkodnictwo w dziedzinie kolektywizacji i zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 11 rano. Zakończenia procesu oczekiwać należy we czwartek lub piątek przyszłego tygodnia.

Delegacja OZN domaga się utworzenia biskupstwa w Stanisławowie

LWÓW. (Pat.) W dniu 4 bm. J. E. ks. arcybiskup lwowski obrz. łac. dr Bolesław Twardowski przyjął delegację O. Z. N., w skład której wchodzili: prez. okręgu stanisłowowskiego OZN p. Michał Świątnicki, przew. sekcji narodowościowo-wyznaniowej OZN we Lwowie prof. Adam Fischer, prezydent m. Stanisławowa Kotlarczuk, prezydent m. Kołomyi Sanojca i burmistrz m. Nadwornej Androwski.

Delegacja przedstawiła ks. arcybiskupowi w imieniu mieszkańców obrządku łacińskiego wojew. stanisławowskiego prośbę aby kuria biskupia obrz. łac. wszczęła u właściwych władz kościelnych i świeckich akcję w kierunku utworzenia biskupstwa obrz. łacińskiego w Stanisławowie. Zapoczątkowanie tej akcji przez OZN u ks. arcybiskupa Twardowskiego ma duże znaczenie nie tylko kościelne, ale także narodowe i państwowe dla Polaków zamieszkałych na obszarze przyszłego biskupstwa.

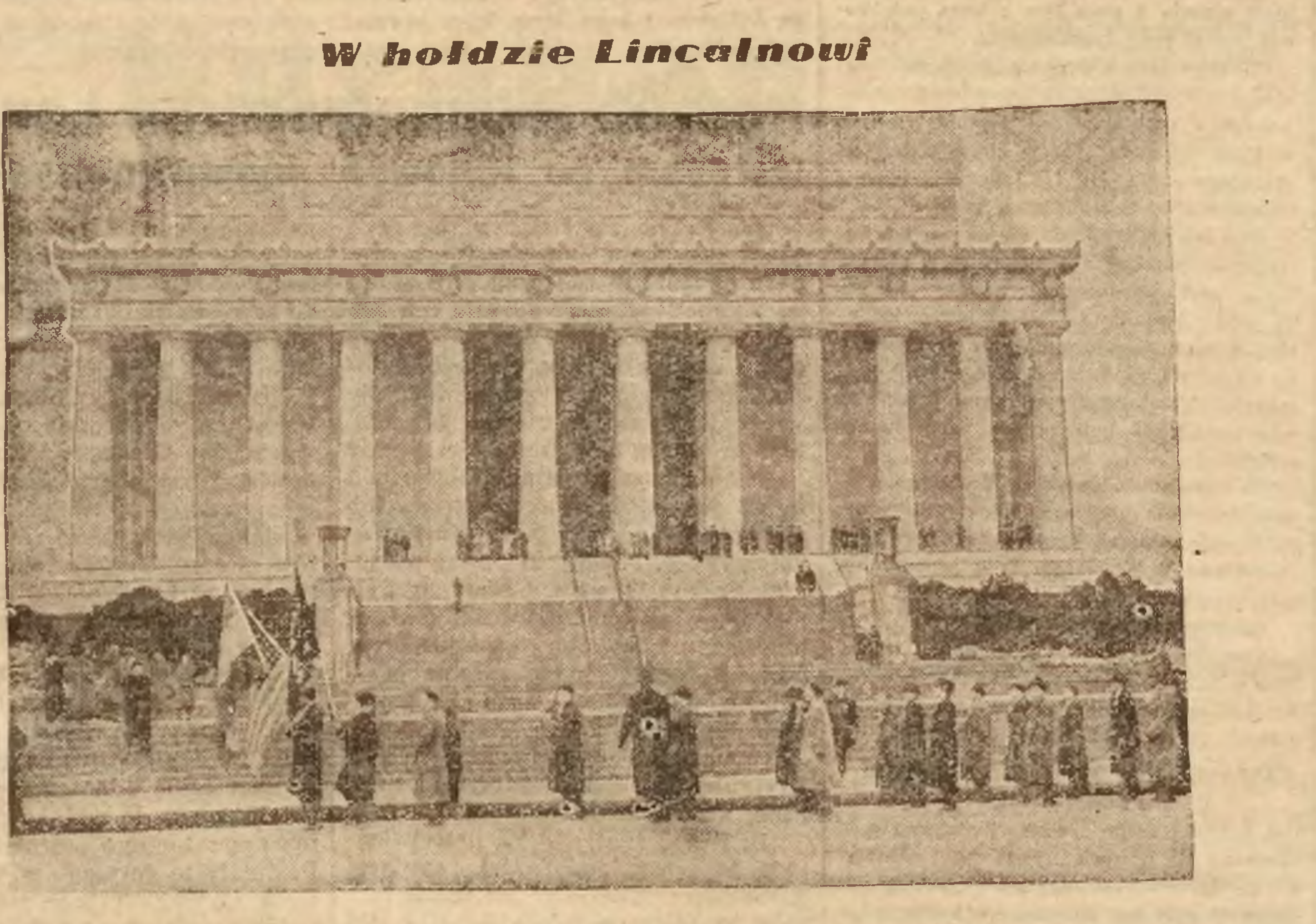
W odpowiedzi na memoriał i prośbę członków delegacji OZN, J. E. ks. arcybiskup lwowski w przemówieniu podkreślił, że do prośby tej ustosunkowuje się jak najprzychylniej, uznaje jej doniosłość i obiecuje jak najusilniej ją poprzeć.

Francja tworzy Autonomiczną Kasę Obrony Narodowej

PARYŻ. (Pat.) Po zakończeniu dyskusji Senat uchwalił jednogłośnie 298 głosami projekt ustawy o utworzeniu Autonomicznej Kasy Obrony Narodowej.

W czasie dyskusji minister finansów Marchandeau oświadczył ze swej strony, że w ub. roku na obronę narodową wydano 10 miliardów 255 milionów franków, a w tym roku na cele obrony przewidywane są kredyty w wysokości 11 miliardów 200 milionów franków. Obecnie, oświadczył minister, wszystkie będące w dyspozycji środki w kraju winny być zarezerwowane na obronę narodową.

W hołdzie Lincolnowi



Weterani Brygady Abrahama Lincolna składają hołd prochom swego dawnego wodza, w rocznicę jego urodzin, przed wspaniałym mauzoleum bohatera.

Wielka bitwa o Żółtą Rzekę

SZANGHAJ (Pat) — Dziś rozpoczęła się wielka bitwa o rzekę Żółtą. Artylerja japońska ostrzeliwuje gęstym ogniem stanowiska chińskie na południowym brzegu rzeki. Obie armie stoją naprzeciw siebie przedzielone wąskim korytem rzeki na północ od m. Loyang.

Dowództwo wojsk chińskich na froncie rzeki Żółtej objąć miał osobiście marszałek Czang-Kai-Szek, który wysłał znaczne posiłki w górę rzeki do prowincji Szensi, celem udaremnienia sforsowania przeprawy przez Japończyków.

Ujawniają kłamstwa wymuszonych zeznań

BERLIN. (Pat.) „Berliner Tageblatt“ zamieszcza depeszę swego korespondenta nowojorskiego Pawła Scheffera, którego nazwisko wymieniane jest w obecnym procesie moskiewskim. Scheffer zaprzecza zeznaniom b. komisarza rolnictwa Czernowa, jakoby komunikował mu zarządzenia sabotażowe niemieckiej służby tajnej. Miało to, według Czernowa, być w r. 1930, kiedy Scheffer nie mieszkał już w Sowietach. Scheffer stwierdza dalej, że nigdy nie widział Czernowa ani Czernow jego i że nie pozostawał z nim w żadnym kontakcie.

Wielki kongres Polaków w Niemczech

BERLIN. (Pat.) W niedzielę, 6 marca odbędzie się w Berlinie pod hasłem „Wytrwamy i wygramy“ wielki Kongres Polaków w Niemczech. Z najodleglejszych zakątków Rzeszy przybyły do stolicy Niemiec w ciągu soboty i niedzieli rano tysiące delegatów.

Największa w Berlinie sala niemieckiego Teatru Ludowego, pomimo że liczy 5000 miejsc, nie może pomieścić wszystkich uczestników kongresu. Kongres zwołany został w 15 rocznicę pracy i walki naczelnej organizacji ludu polskiego w Niemczech — Związku Polaków.

Cała prasa polska w Niemczech poświęca kongresowi specjalne wydania.

Polski robotnik w Łotwie będzie miał lepszą opiekę

RYGA. (Pat.) Poseł R. P. w Rydze Charwat w imieniu Ministerstwa Opieki Społecznej i p. Dzerwa w imieniu łotewskiego Ministerstwa Rolnictwa podpisali wczoraj prowizoryczne porozumienie w sprawie polskich robotników rolnych na Łotwie na rok 1938.

Ponadto min. Charwat i min. Munters podpisali porozumienie w sprawie zastosowania opieki społecznej w stosunku do robotników polskich na Łotwie.

Niemcy i ZSRR wzajemnie zamykają swoje konsulaty

MOSKWA (Pat) — Agencja Tass komunikuje, że w rezultacie rokowań dyplomatycznych pomiędzy rządami ZSRR i Niemiec osiągnięto porozumienie, na którego podstawie będą zamknięte w najbliższym czasie konsulaty niemieckie w ZSRR i sowieckie w Niemczech.

lwychk „h-.plmoSjest

Finlandja fortyfikuje granicę z Sowietami

RYGA. (Pat.) Donoszą z Helsinek, że fińskie władze wojskowe postanowiły wzmocnić obronność granicy fińsko-sowieckiej przez utworzenie zasieku z drutu kolczastego na przestrzeni 115 km. Koszt tych robót wyniesie około 1 miliona marek. Suma ta została umieszczona w preliminarzu budżetowym za m-c marzec.

Złoto i platyna w Siedmiogrodzie

BUKARESZT (Pat) — Jak donosi „Cuvental“ wykryto w Siedmiogrodzie w pobliżu Alba Julia nowe pola, zawierające złoto, platynę jak również i naftę. Poszukiwania prowadzone są już od dłuższego czasu.

Jędrzejowska mistrzynią Monte Carlo

MONTE CARLO (Pat) — W sobotę rozegrany został na międzynarodowym turnieju pań pomiędzy Jedrzejowską i Angielką Scriven mecz, który miał charakter rewanżowy, gdyż w Beaulieu Polka została pokonana przez Scriven. Tym razem Jędrzejowska zrewanżowała się, bijąc Angielkę bez większego wysiłku w dwóch setach 6:4, 6:4.

Kronika telegraficzna

— **Miał 119 lat.** Donoszą z Kowna, że w miejscowości Jonawa zmarł najstarszy człowiek na Litwie, niejaki Kursonis, w wieku lat 119. Najstarszy z jego synów ma lat 90.

— **Eksport węgla** kamiennego z Polski w lutym 1937 r. wynosił wg tymczasowych danych 713 tys. tonn wobec 863 tys. tonn w styczniu rb. i 654 tys. tonn w lutym 1937 roku. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego za granicę wynosiła w lutym ok. 36 tys. tonn, a zatem zmalała w porównaniu ze styczniem o 1 tys. tonn.

— **22 letni mężczyzna ważący 265 kilo,** wzrostu 1 metr 55 cm mieszka w Brazylii. Niezwykły grubas posiada 2 metry obwodu w pasie. Ponieważ nogi jego są małe i słabe i nie mogą unieść ciężkiego korpusu, żyje on w pozycji leżącej.

Grubas brazylijski obdarzony jest zdrowym rozsądkiem i rozmawia zupełnie normalnie.

C. O. P. jest tylko fragmentem gospodarki

Dalsze wnioski z C. O. P. dla ziem wschodnich

Centralny Okręg Przemysłowy niewątpliwie odciągnął środki finansowe z innych dzielnic i jest budowany kosztem całego państwa, a więc i upośledzonych jak zawsze ziem północno-wschodnich.

Nie powinno jednak zrażać to nas w Wilnie i powstrzymywać przed wyciąganiem dalszych wniosków z raz obranej przez rząd polityki inwestycyjnej.

Sprawę tę niedawno w dyskusji senackiej poruszył senator Beczkowicz.

Po stwierdzeniu, że:

„C. O. P. jest dowodem, iż nasze siły tak organizacyjne jak i techniczne, państwowe jak i społeczne zdały znakomicie egzamin" i że „napawa to ufnością i wiarą we własne siły i możliwości" senator powiada:

„Ziemie zachodnie zwłaszcza w przemysłowej swej części, odczuły do datnie skutki planu inwestycyjnego. Niestety, nie można tego powiedzieć o ziemiach wschodnich. Południowa ich część ma jeszcze perspektywy włączenia ich w zasięg działania inwestycyjnego C. O. P., natomiast północny-wschód nadziei tych nie posiada. O ile na ziemiach płn.-wschodnich dekret o ulgach inwestycyjnych przyniósł pewne rezultaty w dziedzinie przemysłu, to teraz zaczynają one grać w mniejszym stopniu, gdyż inicjatywa prywatna odpływa do C. O. P. ze względu na zwiększone tam ulgi inwestycyjne. W dziedzinie tych ulg, które by zbliżyły te ziemie do Polski Centralnej, cofamy się raczej niźli iść dalej. Pod tym względem rok przyszły nie przynosi żadnej poprawy. Cyfry budżetowe wskazują, iż dla czterech województw płn.-wschodnich trudno mówić o jakimkolwiek nasileniu inwestycyjnym. Nie chciał bym aby wywody moje zrozumiane były jako żebranina o zwiększenie kwot, na potrzeby tych ziem, chodzi bowiem o rolę, jaką podniesienie tych terenów ma dla całości naszej gospodarki państwowej. Nie idzie nam o słowa i dobrą wolę, jesteśmy wdzięczni rządowi za zorganizowanie ostatnie narady w Wilnie. Czekamy jednak na przyznanie nam właściwego miejsca w planie ogólno-państwowym. Nie kieruje nami egoizm dzielnicowy, bo napewno rozumieją nas ziemie zachodnie. Słuszny wysiłek w C. O. P. nie może przesłaniać zagadnienia planowania całości. Koncentracja wysiłku jest konieczna, ale trzeba nam planu na okres dłuższy z rozłożeniem go na etapy. Musi być w nim uwzględnione wzajemne uzupełnianie się terenów, oraz podział ról pracy nad całością. Należy jak najprędzej powołać zapowiedzianą komisję dla planu inwestycyjnego, co przez porządkowanie prac pobudzi inicjatywę prywatną. Mówca kończy gorącym apelem do rządu o opracowanie planu inwestycyjnego, planu pełnego, uwzględniającego rolę wszystkich ziem wschodnich, mających kardynalne znaczenie dla rozwoju gospodarczego całego Państwa, a przede wszystkim dla jego obronności."

NA WIDOWNI

„LUDOWIEC" DRA PUTKA.

W najbliższym czasie ukaże się pismo chłopskie, redagowane przez d-ra Putka b. wiceprezesa Str. Ludowego, wykluczonego przez ostatni kongres z partii. Pismo to nosić będzie nazwę „Ludowiec", a zarejestrowane już było od szeregu miesięcy. W warszawskich kołach politycznych mówi się również o porozumieniu d-ra Putka z szeregiem byłych działaczy ludowych.

500 DEPESZ I LISTÓW NA KONGRES STR. LUDOWEGO

Kongres Str. Ludowego otrzymał 237 depesz i listów od związków, organizacyj nie wchodzących w skład Stronnictwa czy też „Wici", oraz pojedyńczych osób, nie będących członkami Stronnictwa. Życzenia te nadeszły ze wszystkich stron kraju, jak również zza granicy, a mianowicie z Francji, Kanady oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Największa ilość życzeń napłynęła od ugrupowań robotniczych, zwłaszcza klasowych związków zawodowych i P. P. S. Prawie taka sama ilość życzeń nadeszła od własnych organizacyj gminnych, wiejskich, powiatowych oraz indywidualnie od poszczególnych działaczy Str. Ludowego. Należy podkreślić, że na poprzedni kongres nadeszło około 20 życzeń — na obecnym liczba ją czule nadesłanych wynosi prawie 500.

TROCKIŚCI SPRAWCAMI WYBICIA SZYB W AMBASADZIE SOWIECKIEJ

Jak ujawniło dochodzenie, demonstranci, którzy wybili szyby w ambasadzie sowieckiej, byli komuniści, zwolennicy trockizmu. Są to Manes Puterman oraz Władysław i Lidia Szymańscy, a czyn ich miał być demonstracją przeciwko toczącemu się obecnie w Moskwie procesowi.

WINCENTY RZYMOWSKI PREZESEM KLUBU DEMOKRATYCZNEGO?

Pogłoski o ustąpienie senatora Michałowicza ze stanowiska prezesa Klubu Demokratycznego odpowiadają prawdzie.

Powodem decyzji p. senatora są trudności w osiągnięciu jednolitości polityczno-ideowej w łonie Klubów. Powoływanie terytorialnych klubów demokratycznych, jako jednostek autonomicznych, nie związanych organicznie z centralą, spowodowało powstanie całkowitej mozaiki ideowej, zależnie od rozmaitych grup, które na poszczególnych terenach opanowały samodzielne kluby.

Jako kandydata na miejsce senatora Michałowicza wymieniają zgodnie p. Rzymowskiego.

13 B. M. KONGRES Z. Z. Z.

13 bm. w Warszawie odbędzie się kongres Związku Związków Zawodowych. Poza omówieniem spraw organizacyjnych kongres powziąć uchwały polityczne na najbliższy okres. W uchwałach tych będzie wysunięta propozycja o zawarcie porozumienia z Klasowymi Związkami Zawodowymi P. P. S., określenie stosunku do ruchu ludowego oraz stosunku do Obozu Zjednoczenia Narodowego. W kongresie przewidziany jest udział około 200 delegatów.

POSIEDZENIE RADY GŁÓWNEJ STR. NARODOWEGO

14 bm. w Warszawie odbędzie się Zjazd Rady Głównej Stronnictwa Narodowego. Zjazd w pierwszym rzędzie ma się zająć sprawami wewnętrznymi Stronnictwa Narodowego oraz zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich grup narodowych o współpracę pod sztandarami Stronnictwa Narodowego. Rada ma też ustalić datę i miejsce zwołania kongresu Stronnictwa Narodowego z całej Polski.

PADEREWSKI PRZYJEDZIE DO POLSKI?

W roku bież. w czerwcu ma przyjechać na dłuższy pobyt do Polski Ignacy Paderewski. Ignacy Paderewski odgrywa bardzo czynną rolę polityczną w Stronnictwie Pracy, i do jego przyjazdu koła polityczne przywiązują dużą wagę.

WALNY ZJAZD „ZARZEWIA"

W kwietniu b. r. w Warszawie odbędzie się Ogólnopolski Walny Zjazd Grupy „Zarzewia". Na zjeździe tym zostaną podjęte ważne uchwały polityczne w związku z obecną sytuacją wewnętrzną i zagraniczną Państwa.

LITERAT LEON PASTERNAK ZESŁANY DO BEREZY.

2 marca r. b. został zatrzymany w Krakowie i skierowany do miejsca odosobnienia znany działacz lewicowy literat Leon Pasternak.

Pasternak już w roku 1932 skazany został przez Sąd Okręgowy w Stanisławowie za działalność wywrotową na karę 7 miesięcy więzienia, w roku zaś 1937 był za działalność komunistyczną osadzony w miejscu odosobnienia. W miesiącu ubiegłym Pasternak zamieścił w lwowskim czasopiśmie „Chochoł" wiersz pt. „Pieśń o hańbieniu rasy", zawierający szereg obelżywych i uwłaczających określeń, pod adresem kobiet i matek Polek.

Kaziuk

Wczoraj ruch na kiermaszu Kaziukowym był jeszcze b. duży. Stosy obwarzanków i serc — czołowych artykułów Kaziuka — widocznie zmniejszyły się. Sprzedawcy nie mogli narzekać na brak klienteli. Również duży popyt wykazywały artykuły bednarskie i wyroby ceramiczne, które już dnia poprzedniego zostały w znacznej części rozsprzedane.

W ciągu 3 dni, jak obliczają, zwiedził to kiermas przeszło 100.000 osób, w tym około 10 procent przyjezdnych. Zainteresowanie Kaziukiem było więc bardzo znaczne, może dlatego też ceny były stosunkowo wysokie. Z drugiej strony, dowóz był nieco mniejszy niż w roku ubiegłym, a to z powodu fatalnego stanu dróg.

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY TEATRALNEJ.

Ostatnie wydarzenia teatralne omówi dziś o godz. 13,00 w ciekawym barwnym felietonie przed mikrofonem wileńskim znany literat Kazimierz Leczycki.

COŚ DLA DZIECI.

Dzieci miejskie zbiorą się dzisiaj o godz. 15,40 przy głośnikach i słuchawkach, żeby wysłuchać audycji życzeń, którą nada Rozgłośnia Wileńska.

REWOLUCJA BABSKA W KORKOŻYSZKACH. WIECZORYNKA.

Dzisiejszą wieczorynkę w wykonaniu zespołu „Kaskada" nada Rozgłośnia Wileńska o godz. 19,35. Tekst wieczorynki opracował Edward Ciuksza. Temat i zespół mówią za siebie.

Likwidacja strajku piekarzy w Wilnie

Wczoraj strajk piekarzy w Wilnie został zlikwidowany. W godzinach popołudniowych odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja z udziałem przedstawicieli pracodawców i strajkujących. W wyniku kilkugodzinnych obrad osiągnięto porozumienie. Postulaty robotników dotyczące zniesienia Komisji Rozjemczej, jako organu orzekającego w zatargach z pracodawcami, zostały uwzględnione. Powołano natomiast Komisję Kontrolną, w skład której będą wchodzić przedstawiciele obu stron. W nowej umowie zbiorowej przeprowadzono jedynie drobne, mało istotne zmiany.

Wobec osiągnięcia porozumienia, strajk wczoraj został zaniechany i robotnicy przystąpili do pracy.

W związku ze strajkiem wczoraj przez cały dzień w całym mieście dawał się dotkliwie we znaki brak pieczywa.

Kronika tygodniowa

Powodzenie rzeczy naturalnych

Istnieją w naszej pracy społecznej dwa rodzaje powodzeń: powodzenie naturalne i powodzenie sztuczne. Nie potrzeba przypominać do jakiej kategorii należy „spontaniczne oburzenie" Dzierdziuliszek, brama triumfalna tamże, zbiórka na przyszłe kolonie tamże, adres dziękczynny tychże Dzierdziuliszek, telegramka powitalna i spora ilość „itd.".

Na szczęście są jednak i powodzenia naturalne, powodzenia, których organizacyjne ramy bywają rozsadzane przez rzeczywistość.

Brodząc onegdaj po kolana w błocie na popularnych Łukiszkach wśród rozwrzeszczanego tłumu kaziukowego, obserwując pochód Kaziuków, wydawało mi się, że gdzieś to widziałem... ależ tak, to taki półjarmark półkarnawał, których pełno w krajach bliższych i dalszych... w Czechach, Francji, Austrii, żeby daleko nie szukać.

Kaziuk jest jednym z niewielu dni w roku, kiedy ludek wileński urządza sam sobie karnawał romański. Tak właściwie sam sobie, bo cóż daliśmy Kaziukowi, dając w innych porach roku tyle rzeczy sztucznych? Nie wybrukowaliśmy dotychczas nawet Łukiszek. Trochę orkiestry i trochę pochodu — oto wszystko! A jednak z roku na rok niemal w oczach ludzkich, Kaziuk pęcznieje, rośnie i zwabia 10 tysięcy przyjezdnych, pomimo niewygód wszelakiego autoramentu. Wozy ciągną o dziesiątki mil, ludek miejscowy wysila się na różne pomysły, ażeby hasło „pan, dać zarobić", jako tako się ziściło.

Wydaje mi się, że tegoroczny Kaziuk uprawnia już do radykalnego postawienia sprawy kiermaszu, tj. **do przekształcenia kiermaszu na targi.** Gdyby Kaziuk trwał przynajmniej tydzień i goście i miejscowi mogliby coś obejrzeć i coś więcej kupić. W onegdajszym tłoku było to zupełną potwornością. Kasza ludzka poprostu automatycznie odpychała od straganów i wypychała niezręczną publiczność. **W ciągu tygodnia taki marsz przez Łukiszki mógłby się odbywać w tempie znacznie bardziej zwolnionym.**

W imieniu wszystkich, których onegdaj wtrącano do błocka, obito boki, połamano palmy, pokruszono sztuczne kwiaty, żądamy co najmniej **tygodniowego oficjalnego Kaziuka.** Zresztą przecież i tak nieoficjalnie trwa kilka dni. Kto wie, może właśnie w tym czasie powiodłyby się nawet i **dwutygodniowe Dni Wilna?**

Pogoda? No, tak, ale czy nasz klimat daje gwarancję pogody? Zawsze może lunąć deszczyk a la L. Angelos. A tak wiadomo z góry, że trzeba zabrać parasol i kalosze. Przy przedłużeniu Kaziuka łatwiej byłoby operować wycieczkami. Na jeden dzień wypadłoby po parę, a nie po kilkanaście pociągów. Możnaby jednocześnie z tym połączyć wystawę rolniczo-przemysłową dla włościan pod hasłem „jaka powinna być nasza wieś?".

—o—

Ktoś może mi powiedzieć dlaczego „nie napisał pan tego wszystkiego przed Kaziukiem?" — Drogi panie. U nas i rok za mało. Nie łudzę się, żeby „rozszerzony Kaziuk" dał się zmontować na Rok Pański 1939. A pomnik Adama? a Kaspera? Trzeba poczekać, tak nie można od razu. Jeżeli ziarnko neokaziukowe zakiełkuje, to już dobrze.

Jeżeli w ogóle wyrośnie to też nie zgorzej.

—o—

Istnieje jeszcze jedna ważna przyczyna rozłożenia Kaziuka na raty. Otóż przy szczupłości naszych rozrywek jedyną atrakcją dla przyjezdnych jest właściwie słony śledź i butelczka. Wszędzie za ciasno i za pełno. Na przeciąg 2-ch tygodni dałoby się coś zrobić, coś zaimprowizować. W ciągu jednego dnia 4 marca jedyną atrakcją przyjezdnych jest bodaj upicie się i najczęściej po prostu na wozie.

Kaziuk jest tym zjawiskiem naturalnym, które zasługuje na opiekę. Z przyjemnością obserwujemy co rok rozszerzanie się zasięgu wpływu kiermaszu aż do Wydziału Sztuk Pięknych włącznie. Nie należy tedy skąpić grosza i sił. Egzotyka serc, smorgońskich obwarzanków i palm, nie powinna przesłaniać wielkich ram tego pokazu sił twórczych naszej wsi i drobnomieszczaństwa. Powodzenie rzeczy naturalnych, jest zawsze najtrwalsze.

Kazimierz Leczycki

Polska w Europie współczesnej

(Dokończenie ze str. 1)

dzić się z naszym dostępem do morza jako z atrybutem terytorialnym niezastąpionym istotnej niezawisłości Rzplitej.

Podobnie i Polska, podpisując akt porozumienia z Niemcami 26 stycznia 1934 r., zobowiązała się ze swej strony honorować obecną granicę z Rzeszą, chociaż granica ta równie „boleśnie" odczuwana jest i w Polsce, pozostawiając przeszło milion naszych braci na Śląsku i Mazurach po tamtej stronie.

Obustronna zgoda na kompromis (choćiażby tylko czasowy, 10-letni) konieczny dla pojednania dwu narodów — otwiera drogę do normalizacji stosunków bezpośrednich, przyjaznej współpracy międzynarodowej w skali szerszej oraz do zbliżenia dwu narodów europejskich, dzieci wspólnej cywilizacji, posiadających względem siebie szacunek, mimo daleko idących odrębności wzajmnych.

Powyższe wyznanie kanclerza Hitlera i powyższy akt porozumienia politycznego stanowią psychologiczną i prawną podstawę naszych stosunków z Rzeszą. W Berlinie wiedzą doskonale, że Polska na żadne ustępstwa terytorialne wobec Niemiec nie pójdzie. Gdyby zaś iść chciała — straciłaby tam uznanie, jako państwo nie mające odwagi bronić swoich konieczności życiowych. Wiedzą tam również dobrze poza tym, iż Rzplita pozostanie lojalnym sąsiadem Rzeszy w granicach wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań.

Bezpieczeństwo nasze z tej strony gwarantuje ponadto traktat z Francją z lutego 1921 r.: Wykładnia jego współczesna jest, jak się zdaje, węższa niż pierwotnie. Napad Niemiec na Francję — to dla nas „casus foederis". Bezwarunkowy i... jedyny. Agresja niemiecka na Polskę — staje się analogicznym zobowiązaniem dla naszego sprzymierzeńca. Oto wszystko. Proste, jasne, niewątpliwe.

Natomiast Rzplita, należy się domyśleć, uzgodniła z Paryżem mniemanie, że w żadnym wypadku nie przepuści wojsk sowieckich przez swe terytorium, gdyby te chciały pośpieszyć na pomoc Francji przeciwko Niemcom. Również nie zamierza występować (pod warunkiem wzajemności) w obronie Francji, atakującej Niemcy ani w obronie sprzymierzeńców republiki gallijskiej, ewent. napadniętych przez Niemcy, np. Rosji, czy Czech.

Oto wizerunek aktualny naszej sytuacji od zachodu. Przyszłość jest zawsze niedocieczona. Teraźniejszość wszakże zdaje się być na tym froncie naszej obrony w pobliżu osiągalnego realnie „optimum".

*

Przejdziemy z kolei do stosunków z Rosją. Na wiosnę roku 1934 ZSRR ubiegał się o przyjęcie do Ligi Narodów i Rzplita, jako członek Rady Ligi, zapytywana była, czy nie chce postawić jakich szczególnych warunków Sowietom przed ich dopuszczeniem do stołu w Genewie. Marszałek Piłsudski zażądał wówczas tylko jednego — jedynego warunku: by ZSRR stwierdził, że pakt o nieagresji, zawarty uprzednio pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką, będzie posiadał walor swój niezależnie od paktu Ligi.

Trudno o votum nieufności bardziej wyraźne jak to, które Marszałek Piłsudski faktem tego żądania wyraził instytucji nadlemańskiej. I trudno — równocześnie — o lepszy dowód jasnowidzenia politycznego Marszałka. Po czterech latach, dziś stwierdzamy to już z całą oczywistością Liga Narodów była zawsze instytucją, której orzeczenia pozbawione były sankcji Potęgami, gwarantującymi dawniej uchwały areopagu genewskiego, niejako samoczynnie, dzięki swemu ciężarowi gatunkowemu były: W. Brytania i Francja. Ostatnio jednak sytuacja uległa na świecie gruntownym przeobrażeniom. Italia opuściła Ligę Narodów po zagarnięciu Abisynii. Trzecia Rzesza występuje zdecydowanie i natarczywie z żądaniem zwrotu swych kolonii afrykańskich. Oba te mocarstwa, stojące już poza Ligą, utwierdzają swe wpływy w „białej" Hiszpanii, grożąc Gibraltarowi i komunikacji metropolii francuskiej z Algierem. Wreszcie dokonywujący się podbój wschodnich Chin przez Japonię godzi w posiadłości azjatyckie oraz w wielkie interesy brytyjskie i francuskie na pobrzeżach wschodnich Chin w szczególności w rejonie Szanghaju.

Wszystkie rozporządzalne siły W. Brytanii i Francji pochłaniają dziś powyższe liczne a groźne powikłania ogólno-światowe. W tych warunkach Liga Narodów staje się raczej klubem dyskusyjnym, pozbawionym doszczętnie jakiejkolwiek egzekutywy; szczególnie w odległym od wyliczonych wyżej ośrodków zaognienia pasie Europy Wschodniej.

Osamotniona w ten sposób Polska znalazła się wobec powyższych warunków w słodkiem sam na sam z Sowietami, jako koledzy ligowi. W przemówieniu sejmowym z 12 stycznia rb. sytuację tę nazwałem wielkim paradoksem: ZSRR w roli gwaranta całości Rzplitej!

Zawdzięczając żądaniu z roku 1934 Wielkiego Marszałka — paradoks ten nikomu dziś już oczu nie tumani. Położenie jest wyraźne. Stosunki nasze z Rosją Sowiecką na tle Ligi pozostają czczą fikcją Istnieje jedynie dwustronny układ o nieagresji z tym państwem, którego wagę na miejscu wycenić potrafiliśmy doskonale od chwili złożenia na nim podpisu...

Czy szukamy gwarancji siły, jako podpory tego układu w dziedzinie międzynarodowej? Czy zabiegamy o analog do paktu polsko-francuskiego dla naszej granicy wschodniej? Tak. Przymierze polsko-rumuńskie z roku 1921 zdaje się być przyczynkiem w tym kierunku; co prawda skromnym, dalekim od zaspokojenia pełni potrzeb Rzplitej i grona innych państw sąsiednich, które stają się szczególnie eksponowane wobec najazdu czerwonej doktryny. Szczególniej, gdy doktryna dokształca, jak widzieliśmy wyżej, na swój użytek w szybkim tempie coraz potężniejsze ramię zbrojne.

*

Na tym miejscu kończy się uchwytna rzeczywistość. Pozostają wszakże przewidywania przyszłości, wyrastające z koniunktury doby bieżącej. Zwróćmy wzrok na Bałkany. Istnieje tam dość oryginalny instrument międzynarodowy, zwany Małą Ententą. Tematem tego sojuszu jest zmowa trzech silniejszych przeciw jednemu słabszemu. Rumunia, Jugosławia i Czechosłowacja miały zamiar trzymać mocą tego porozumienia w szachu okaleczone i zrabowane po wielkiej wojnie Węgry. I to wszystko. Nic dziwnego, że Rzplita była zawsze daleką od kombinacji politycznej, posiadającej tak wątłe i wątpliwe podłoże. Ale czas robi swoje. Przekonywuje on powoli, lecz dobitnie członków spółki, że dla Rumunii decydującą pozostanie zawsze sprawa Sowietów, dla Czech — Niemiec, dla Jugosławii — Włoch. Poza tym Jugosławia coraz wyraźniej doświadcza na swej skórze, obok Bułgarii, skutków penetracji komunizmu moskiewskiego, który z kuzynowską troskliwością „opracowuje" słowiańskich pobratymców.

Życie wymaga współcześnie od państw bałkańskich pojednania i zespolenia ich sił moralnych i gospodarczych. Oto nakaz chwili. Wiele uczyniono już i czyni nadal w tym kierunku. Zastarzałe żale i gniewy serbsko-bułgarskie zostały już wygładzone. Nieprzejednany, zdawało się, antagonizm pomiędzy Italią a Jugosławią znikł i ustąpił miejsca postępującemu ciągle zbliżeniu pomiędzy wczorajszymi rywalami. Z kolei Rzym (a i Berlin również na własną rękę) zabiega usilnie o wyrównanie przeciwieństw węgiersko-rumuńskich i węgiersko-serbskich Pacyfikacja ostateczna stosunków w dorzeczu Dunaju wzmocniłaby znakomicie i gospodarczo i politycznie wszystkie państwa bałkańskie i doprowadziła w konsekwencji do szerszego porozumienia w sprawie łącznego przeciwstawienia się wojującemu komunizmowi. Nawiasem dodam, że w związku z powyższymi osiągnięciami teraźniejszości i horoskopami na przyszłość rozpływa się racja bytu Małej Ententy.

Bliższe zespolenie Państw Bałkańskich pojednanych z sobą, zamykając wydatnie możliwości ekspansji sowieckiej w tym kierunku, przyczyniłoby się pośrednio, lecz istotnie i do naszego bezpieczeństwa ze strony wschodniego sąsiada.

Pozostaje tu jedynie, jak wyspa, Czechosłowacja, która zdaje się być daleką od kręgu zarysowanej idei. Coraz silniej brana w kleszcze przez odradzającą się niemieckość, otoczona z trzech stron wałem napierającego germanizmu, znajduje się to państwo istotnie w ciężkim położeniu. Szuka w tych warunkach naturalnego oparcia we Francji; ale równocześnie i mniej naturalnego w Sowietach. W tym wypadku lekarstwo zdaje się być gorszym od choroby. Okaże to przyszłość. Tymczasem sojusz ten powoduje i powodować będzie coraz wyraźniejszą izolację otoczenia od tego państwa.

Najbliższa przyszłość zdaje się również przynosić z sobą widoki na pogłębianie się dotychczasowej serdecznej przyjaźni polsko-włoskiej. Nacisk niemiecki, tak silny dziś na Austrię staje się faktycznie naciskiem na włoski Triest oraz na monopol italski w okręgu Adriatyku. Niezależnie od tego potęguje się przenikanie polityczne i gospodarcze Trzeciej Rzeszy na Bałkany, czyli znowu w sferę najżywotniejszych interesów Italii. Tak zwana „oś" Rzym—Berlin przestaje, jak należy się spodziewać, wystarczać Mussoliniemu. Zapewne poszuka on sposobu dopełnienia jej przez zbliżenie z Europą Środkową, no i natrafi tu — na Rzplitą.

Dalsze zacieśnienie przyjaźni polsko-włoskiej dokonywane w powyższych warunkach i widokach prowadzi w konsekwencji do wzmożenia aktywności polskiej za Karpatami, nad Dunajem. Sojusz nasz z Rumunią trwa od lat 17. Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska nabiera ostatnio coraz żywszych rumieńców aktualności. Zażyłość, zaufanie i szczera sympatia łączą Rzplitą od szeregu lat z obu państwami słowiańskimi Bałkanów, dziś już szczęśliwie pojednanymi: Bułgarią i Jugosławią. Istnieją więc tam wszędzie pierwiastki realne do dalszego zbliżenia Polski również i z kompleksem tych państw o ile udałoby się go stworzyć. Zbliżenie takie poza sferą kulturalną, posiadałoby szerokie pole dla pogłębienia znacznych a niewyzyskanych obustronnie możliwości wymiany gospodarczej. Jedno zaś i drugie, jak zwykle w życiu międzynarodowym, staje się zdrową podwaliną więzów politycznych. Nie potrzebuję dodawać, że zbliżenie takie nie mogłoby mieć w żadnym wypadku charakteru agresywnego przeciw komukolwiek, zgodnie z podstawowym nakazem polskiej racji stanu, która jest i być musi szczerze pacyfistyczną, lecz nie biernie a czynnie pokojową, zdolną do stawienia w każdej chwili skutecznego oporu napastnikowi.

W. Wielhorski.

Na słonecznej Florydzie



Na „dalekiej, zimnej Północy" — powiedzmy, w Polsce — pada teraz deszcz, czasem śnieg, a bardzo rzadko ukaże się słońce na błękitnym niebie. Inaczej jest na pięknej i wiecznie rozsłonecznionej Florydzie, gdzie córki milionerów amerykańskich beztrosko zażywają słońca i sportu.

18 b. m. — proces mordercy śp. ks. Streicha

Prokuratura doręczyła mordercy ś. p. ks. proboszcza Streicha, Wacławowi Nowakowi, akt oskarżenia. Równocześnie Sąd Okręgowy na niejawnym posiedzeniu wyznaczył termin procesu na dz. 18 bm.

W związku z dokonanym morderstwem aresztowano kilku osobników, którzy pochwalali czyn Nowaka. Aresztowani zostali robotnicy: Józef Kwaśny, Stefan Kolenda, Stanisław Mocza i Andrzej Polus.

„Czerwone walety" na Kaziuku

Zlikwidowanie szajek oszustów warszawskich

Również i oszuści warszawscy, znani w wileńskiej gwarze złodziejskiej pod nazwą „Mazurików" i „Czerwonych waletów", postanowili wykorzystać kiermasz wileński dla własnych celów.

Warszawscy wydrwigrosze przywieźli m. in. specjalnie skonstruowany aparat-loterię, na którym widniał szyldzik „Bracia Stopniccy, s-ka z ogr. odp.". Gra polegała na tym, że ktoś po wpłaceniu 50 gr rzucał kulkę do specjalnych otworów w górnej części aparatu. Na dole kulka wypadała przez jeden z numerowanych otworów i, zależnie od numeru, grający otrzymywał wygraną.

Oszustwo polegało na tym, że aparat był zaopatrzony w guzik, którym właściciel aparatu dowolnie regulował kolejność „wygranych". Oczywiście regulował tak, że kulki wypadały przez otwory, które przynosiły 5-groszowe wygrane.

Od czasu do czasu zbliżał się do aparatu „swój człowiek", który wrzucał kulkę, kompan jego naciskał niepostrzeżenie dla tłumu, „czarodziejski" guzik i padała wielka wygrana. To zachęcało gromadzących się do próbowania szczęścia !... interesik kwitł w jaknajlepsze!

Warszawscy oszuści przywieźli do Wilna i zaprodukowali na „Kuziuku" jeszcze jeden rodzaj sprytnego oszustwa tzw. „na kopertę". Oszustwo to polega również na systemie loteryjnym. Oszust prezentował stos kopert, z których każda zawierała wygraną. Numer kosztował 30 gr, były zaś całkiem ponętne fanty do wygrania. Naturalnie, że dla tych „wygranych" w kopertach nie było numerków, gracze musieli się kontentować lusterkami, cygarniczkami, grzebieniami itp.

W ciągu pierwszego dnia wydrwigrosze warszawscy robili świetne interesy. Wczoraj jednak poszło im gorzej.

Już w godzinach rannych funkcjonariusze Wydziału śledczego przeprowadzili obławę na terenie kiermaszu, w czasie której wszystkich „spryciarzy" zatrzymano.

Podczas obławy w ręce policji trafiło również kilku kieszonkowców i innego rodzaju oszustów zarówno wileńskich, jak i przybyłych na „gościnne występy".

50 tys. zł. na proces hr. Wielopolskiej

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Radomiu zapadł wyrok w sprawie budzącej zainteresowanie ze względu na głośne aresztowanie hr. Wielopolskiej, znajdującej się od szeregu miesięcy w berlińskim więzieniu Moabit, pod zarzutem szpiegostwa.

Mąż aresztowanej dla znalezienia środków na jej obronę, wytoczył szereg procesów, celem ściągnięcia rozmaitych należności.

W procesie w Radomiu zasądzono na rzecz hr. Wielopolskiego 50.000 złotych, która była zabezpieczona na jednym z większych majątków w woj. kieleckim.

Znieść dwoistość kalendarza w Polsce

Uwagi zamieszczone niżej są tym bardziej godne uwagi, że wyszły spod pióra członka Kościoła prawosławnego w Polsce, jedynego w obecnym sejmie posła prawosławnego — Białorusina.

Red.

Czynna postawa mniejszości narodowej lub wyznaniowej wobec państwa powinna polegać nie tylko na domaganiu się respektowania rdzennych, istotnych odrębności danej mniejszości, ale również na usuwaniu wszelkiego rodzaju nieistotnych, a czasem czysto formalnych różnic, które tę mniejszość dzielą od Państwa i od większości społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o Cerkiew prawosławną w Polsce, to taką czysto formalną różnicą, aczkolwiek głęboką, jednak nie wypływającą z istoty i treści Cerkwi, jest **kalendarz juliański.**

Świat chrześcijański zna dwa kalendarze — juliański i gregoriański. Juliański kalendarz, ustanowiony w pierwszym wieku przed Chrystusem przez Juliusza Cezara, ustalił podział roku na 365 dni i 6 godzin w przybliżeniu. Z biegiem czasu okazało się, że to nie jest ścisłe obliczenie. W XVI wieku z polecenia Papieża Grzegorza XIII dokonano nowych obliczeń i ustalono nowy podział roku, różniący się od poprzedniego o 10 minut i około 40 sekund. To dało różnicę w XVI wieku o 10 dni. I otóż w r. 1582 zastosowano kalendarz gregoriański przez wytrącenie 10 dni, mianowicie po 4 października przyszedł dzień 15 października. Obecnie, jak wiadomo, ta różnica miedzy obu kalendarzami wynosi 13 dni.

W pierwszym rzędzie państw, które przyjęły kalendarz gregoriański, znalazła się Polska, w pierwszym zaś rzędzie państw, które tego kalendarza nie uznały, znalazła się Rosja.

To, po krótce przytoczone historyczno - naukowe uzasadnienie różnicy obu kalendarzy nie jest w danym wypadku istotne i nie ma znaczenia dla materii, którą chcę poruszyć. Chodzi w danym wypadku o to, że stosowanie przez Cerkiew prawosławną w Polsce kalendarza juliańskiego stwarza nam, obywatelom prawosławnym, bardzo wiele trudności w życiu codziennym. Trudności te dotyczą przede wszystkim gospodarczych zagadnień. Jeżeli weźmiemy cały szereg warsztatów pracy, czy to rolniczych, czy handlowych, czy przemysłowych, gdzie pracują obywatele obu wyznań: rzymsko - katolickiego i prawosławnego, to widzimy, że istniejący stan rzeczy, stosownie kalendarza juliańskiego, ogromnie utrudnia normalne funkcjonowania tych warsztatów. Jeżeli chodzi dalej o sytuację obywateli wyznania prawosławnego wobec całego szeregu urzędów i instytucyj państwowych, też obserwujemy cały szereg niedogodności. Obywatel wyznania prawosławnego wybiera się do miasta, do urzędu; dla niego ten dzień jest powszedni, przyjeżdża do miasta, okazuje się, że jest święto, urzędy są zamknięte, sklepy też są zamknięte. To samo dotyczy sądów. Znam wypadki, że sąd — zresztą w najlepszej wierze, przez przeoczenie — wyznacza rozprawę sądową lub inne czynności dla obywateli wyznania prawosławnego właśnie w dzień świąteczny. To wywołuje niepotrzebne niezadowolenie i zadrażnienie. Jeżeli weźmiemy szkoły w miejscowościach, gdzie jest ludność mieszana, to ten stan rzeczy powoduje wprost całkowitą dezorganizację szkolnictwa. W dzień prawosławnego święta, kiedy szkoła musi być otwarta, następuje zdekompletowanie szkoły i nauczyciel nie wie, czy ma wykładać lekcję, czy nie. W takiej samej trudnej sytuacji znajdują się urzędnicy wyznania prawosławnego w urzędach; nie mogą oni ani opuścić urzędowania w dniu swego święta, ani też z czystym sumieniem iść do pracy. To samo dotyczy wolnych zawodów, lekarzy, inżynierów, adwokatów wyznania prawosławnego. Wielkie zamieszanie z tego powodu jest w mieszanych małżeństwach. W rezultacie stosowanie do dziś dnia kalendarza juliańskiego wprowadza dezorganizację życia religijnego, powoduje to, że w rzeczywistości ani święta katolickie, ani prawosławne nie są należycie obchodzone.

Prócz tych trudności dnia codziennego, są jeszcze względy natury innej, wyższej. Ziemie nasze leżą na rubieży dwóch światów: Zachodu i Wschodu. Na ziemiach naszych jest wiele pomników dawnej kultury polskiej, o której kiedyś tak pięknie mówił ś. p. poseł Hołówko. Chcemy brać udział w rozwoju kultury zachodniej, chcemy żyć i rozwijać się w gronie narodów zachodnich. Otóż musimy się zdecydować na to, ażeby, jak powiedziałem, usuwać te różnice, które nas od kultury zachodniej dzielą, tym bardziej wtedy, gdy te różnice są czysto formalne i nieistotne. **Taką różnicą, jak powiedziałem, jest kalendarz juliański,** stosowany przez Cerkiew prawosławną. Ten kalendarz jest niczym innym, jak **pozostałością ścisłego związku Cerkwi z Rosją.** Najlepszym dowodem tego jest, że największe obecnie państwo prawosławne w Europie, mianowicie Rumunia — Cerkiew prawosławna w Rumunii — stosuje kalendarz gregoriański. Również kalendarz gregoriański jest stosowany w Cerkwi prawosławnej na Łotwie i Estonii.

To wszystko, co mówię, a pragnę to podkreślić z naciskiem, odnosi się jedynie do świąt nieruchomych, do świąt ściśle związanych z kalendarzem. Natomiast, jeżeli chodzi o święto ruchome, jak Wielkanoc i wszystkie święta, związane z nią, to tutaj nie można zastosować mechanicznego rozwiązania tych świąt z nowym kalendarzem, bo dla ustalenia Wielkiejnocy istnieją w Cerkwi prawosławnej specjalne przepisy.

Przed trzynastu laty była już uczyniona próba wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w Cerkwi prawosławnej w Polsce. Próbę tę podjęła wyższa hierarchia naszej Cerkwi. Jednak nie została ona doprowadzona do końca. Wycofano się nie wiadomo dla czego, w połowie drogi. Ale w ciągu tych trzynastu lat zaszły wielkie zmiany w naszym życiu. Podrosło młode pokolenie, zarówno kleru prawosławnego, jak i wiernych, które patrzy na to zagadnienie, na cały układ naszego wzajemnego życia zupełnie innymi oczami.

Dziś to zagadnienie przedstawia się zupełnie inaczej. Dziś jest czas podejść do jego uregulowania.

Jako poseł, reprezentujący bardzo poważny odłam obywateli wyznania prawosławnego z województw północno - wschodnich, przeprowadziłem na ten temat cały szereg rozmów zarówno z proboszczami, jak i z rozmaitymi warstwami społeczeństwa prawosławnego i przekonałem się, że sprawa ta dojrzała do reformy. To stanowisko w zupełności podzielają również i posłowie prawosławni Wołynia, zasiadający w tej Wysokiej Izbie.

Jestem zdania, że czas jest przystąpić do przeprowadzenia reformy kalendarza w Cerkwi prawosławnej.

Genadiusz Szymanowski.

Zabił siostrę, szwagra i sam popełnił samobójstwo

W nocy 3 bm. Jakub Łysak, lat 54 we wsi Worotynicze, pow. kobryńskiego zamordował siekierą w czasie snu szwagra swego Weremiejuka Teodora i jego żonę Ksenię. Po dokonaniu morderstwa Łysak w odległości 2 klm. od Antopola na drodze popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła.

Przy samobójcy znaleziono list, w którym pisze, że morderstwa dokonał z zemsty.

Rozwój Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach

W lokalu klubu policyjnego przy ul. Szeptyckiego odbyło się walne zebranie członków Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach, najpoważniejszej tego rodzaju placówki na ziemiach półn.-wschodnich. Spółdzielnia Pszczelarska w Baranowiczach zajmuje trzecie miejsce spośród tego rodzaju spółdzielni w całej Polsce pod względem swego znaczenia organizacyjnego i osiągniętych obrotów. Nic też dziwnego, że pracą spółdzielni interesują się wszyscy pszczelarze i poważniejsze firmy.

Na zebranie przybyli wicestarosta Poźniewski, insp. sadownictwa i Wileńskiej Izby Rolniczej Pawilański, dr Tirko przedstawiciel Zarządu Główn. Rodziny Kolejowej w Warszawie, Tymon nacz. Wydziału Kredytu Krótkoterminowego Państw. Banku Rolnego w Wilnie, insp. Maryniak przedst. Centralnej Sekcji Pszczelarskiej w Warszawie, agronom pow. Krus, przedst. OTO i KR dyr. Komunalnej Kasy Jasinowski, kierownik spółdz. Fr. Bober i inni.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności udzielono absolutorium i wyrażono podziękowanie Zarządowi i Radzie Nadzorczej za wzorową działalność. Następnie stwierdzono, że budżet został zamknięty nadwyżką w wysokości 6683.02 zł, którą według projektu Rady Nadzorczej postanowiono zużytkować w sposób następujący: 1205 zł przeznaczono, jako uzupełnienie wynagrodzenia pracownikom spółdzielni i 350 zł, jako wynagrodzenie Zarządowi, 403 zł 63 gr, jako dywidenda członkom od dostarczonego miodu. Na fundusz Obrony Narodowej postanowiono przekazać 75 zł na LOPP, 75 zł na cele oświatowe 50 zł, na zasilenie organu pszczelarzy „Pasieka" w Warszawie 200 zł, 800 zł pozostawiono na fundusz zasobowy spółdzielni i 3200 zł na utworzenie specjalnego funduszu budowlanego.

Budżet na r. 1938 został zatwierdzony w wysokości 17.100 zł.

Poza tym walne zebranie upoważniło Zarząd do poczynienia starań w Państw. Banku Rolnym w Warszawie o zaciągnięcie kredytu budowlanego i inwestycyjnego w wysokości od 40 do 60 tys. zł na cele budowy własnego gmachu spółdzielczego w Baranowiczach.

LEON MOENKE (42

Stawka o życie

Na widok pustego hollu i braku kogokolwiek przy okienku ogarnęło mię przerażenie.

„Miejsc już nie ma" — pomyślałem — „za późno"!

Podszedłem jednak do urzędnika.

— Czy są dla nas dwa wolne miejsca? — spytałem nieśmiałym i przygnębionym głosem.

— A są. Zarezerwowałem.

Sądząc z jego obojętnego tonu, nie spodziewałem się odeń takiej uprzejmości.

— Dziękuję, — rzekłem i natychmiast wręczyłem mu pieniądze i dokumenty.

Udało się!

Przejrzał je pobieżnie.

Odetchnąłem z ulgą.

Lecz co będzie, jeżeli zauważą jutro? — przyszło mi znowu do głowy na widok milicjanta w hollu. — Stąd jakoś bardzo blisko do komisariatu spraw wewnętrznych. — Myśli te niepokoiły mię nie na żarty.

Puszczono nas na górę.

— Patrz — rzekłem do żony idąc korytarzem — ta instytucja prezentuje się całkiem przyzwoicie. Widzisz te przepiękne wazy z marmuru karraryjskiego? Wszak to przepych! Jeśli i pokoje będą takie, jak ten korytarz, to będzie wspaniale.

— W każdym bądź razie powinny być nieduże, bo drzwi wychodzą co krok na korytarz — odpowiedziała żona.

— Jakich numerów towarzysze szukają? — zwróciła się do nas usłużnie woźna.

— Co za wersalskość w „Domu Kołchoźnika"! — pomyślałem i wymieniłem nasze numery.

— A, — jakoś pogardliwie powiedziała ona — to tam, po schodach, na górę.

— Co za raptowna zmiana? — zdziwiłem się.

Po wąskich, krętych i ciemnych schodach weszliśmy na górę. Na górze było tylko dwoje drzwi do naszych numerów. Wszedłem do swego i osłupiałem. Zamiast oczekiwanego niedużego pokoju — ogromna sala o niewysokim suficie, słabo oświetlona żarówkami. Wzdłuż obydwuch ścian ciągnął się nieskończony wprost szereg łóżek, jedno tuż przy drugim. Na sali było tłoczno. Rozejrzałem się, szukając wolnego łóżka. Jedno jedyne przy samych drzwiach było niezajęte. Zmęczony całodziennym bieganiem usadowiłem się od razu na nim.

— Ależ jakie twarde! — stwierdziłem natychmiast.

Na deskach leżał cieniutki, jak placek siennik słomiany. Dotknąłem poduszki: też ze słomy.

— Co za oryginalny dom noclegowy z wazami marmurowymi — pomyślałem i położyłem się spać. Lecz pomimo straszngo zmęczenia, zasnąć nie mogłem. Co chwila ktoś wchodził i wychodził, trzaskając drzwiami. Cała ściana od strony schodów, przy której leżałem, trzęsła się wówczas, gdyż była zrobiona z dykty. Tak trwało przez całą noc aż do samego rana. Przez cały czas pocieszałem się jedną myślą:

— No, ale w dzień, gdy wszyscy wyjdą na miasto, to się prześpię zato do samego południa.

O godz. 8, najbliszy mój sąsiad, jakiś inteligentny człowiek, widząc, iż nie śpię, zwrócił się do mnie:

— Towarzyszu! Gdy będziecie wychodzili, nic nie zostawiajcie, bo kradną. Wczoraj mi ręcznik skradziono.

— Dziękuję, żeście uprzedzili. A czy robactwo tutaj jest?

— Sąsiad mój znalazł wesz. Ja tymczasem nie. Na tym się urwała nasza rozmowa.

Około godz. 9 sala się opróżniła i zasnąłem.

— — — — — — — — — — — — — — — —

— Obywatelu! wstawać! Co wy myślicie, że cały dzień tu spać będziecie?! Sprzątać trzeba! — na cały głos wołała posługaczka.

Oszołomiony tym wrzaskiem spojrzałem na zegar: pół do dziesiątej.

Opanowała mię wściekłość.

— Proszę natychmiast się uspokoić, obywatelko! — wrzasnąłem również na nią. — Nie jestem waszym mężem, ani bratem, ani swatem. Natychmiast złożę zażalenie na was zarządzającemu. Co za dzikie zachowanie się!

Ze zdumieniem spojrzała na mnie.

— Ja się zarządzającego nie boję, bo mam rację. O godz. 9 już nikogo nie powinno być na sali, a was się dobudzić nie można.

— To się inaczej ludzi budzi. Proszę wyjść bo będę się ubierał.

(D. C. N.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

WYKŁADY O POEZJI

Wzruszenie i złudzenie

I.

„...Maśliński nie tak jeszcze dawno, widząc narastającą falę zainteresowania poezją francuską, powodowany duchem przekory uderzył na alarm, że „choroba francuska" itd. Przykłady dał słuszne. Istotnie dużo „papierowej" poezji w Polsce powstaje dziś podług szablonów paryskich. Zamieszczamy w dzisiejszym numerze jednak dla porównania nie zły wiersz francuski i wiersz jednego z najbliższych czoła polskiej poezji Aleksandra Rymkiewicza. Niech czytelnik wyciągnie wnioski na ten temat, czy nie przydałoby się jeszcze sporo, sporo szczepionki gallijskiej naszym reniferom".

Taką notę, a raczej szach zagrażający dwom stronom na raz, bo mnie i przyjacielowi Rymkiewiczowi wyszykował zaprzyjaźniony „Apel". Ano, cóż robić, do bry szach zawsze sprawia kłopot zaszachowanemu. „Dokaži, czto nie wierblud"... — oto co nam łagodnie poroponują nasi przyjaciele.

Żeby tego dokonać musimy się przyjrzeć obu wierszom.

Nie wiem, czy wszyscy czytelnicy podzielą ten sąd, ale zaimprowizowana przeze mnie ankieta prywatna orzekła przygniatającą większością, że wierz Rymkiewicza mocniej „przemawia". Myślę, że do podobnego wniosku dojdzie też większość czytelników tak „Apelu" jak i „Kolumny Literackiej", co byłoby dla Rymkiewicza nie najmniejszym sukcesem (jako że Robert Desnos u siebie żadnym pętakiem nie jest), a mnie zwalniałoby od dowodzenia rzeczy powszechnie oczywistej. Jednakże publicystyka literacka jest zabawą w przekonywanie się wzajemne. [illegible] bardzo chciałbym przekonać ludzi z „Apelu".

Oba wiersze są wyraźnie poznawcze, z tym, że wiersz Rymkiewicza przekazuje nam konkretne doznanie, zdolne obudzić emocje analogiczne do utajonych w wierszu, zarówno czysto życiowe, jak i estetyczne. Emocyj estetycznych (o które wiemy jak bardzo chodzi tym wszystkich, którzy chcą traktować sztukę w oderwaniu od jakichkolwiek odpowiedników życiowych twórcy czy odbiorcy) byłoby w nim więcej, gdyby nie pewien passeizm tego wiersza, wyrażający się **primo**: — w lekko archaizującym smaczku kostrukcyjnym przywodzącym wspomnienia ś. p. „wiersza refleksyjngeo", **secundo:**: — w znikomej tylko oryginalności schematu przeżycia, zwłaszcz[illegible] [illegible]pośrednio poprzedzających [illegible] wileńskim, niekiedy nawet bardziej zwartych wierszy Miłosza z okresu „Poematu o czasie zastygłym". Tym nie mniej emocje te — **estetyczne** — istnieją, w odczuciu każdego chyba czytelnika. A obok: emocje czysto życiowe, światopoglądowe, „praktyczne", których nie myślę wcale lekceważyć, gdyż z nimi to właśnie łączy się w znacznej mierze tzw. rola społeczna poezji. Wiersz francuski jest tych emocyj życiowych pozbawiony prawie zupełnie, tak, jak pozbawiona ich będzie każda rozprawa teoretycznopoznawcza. Jest olbrzymia i zasadnicza różnica między ekspresją konkretnej chwili, oraz związanej z nią reakcji a nagromadzeniem materiału pamięciowego, celem wyprowadzenia takiego czy innego bilansu. Powiedział Rilke, że dobra poezja nie jest wyrazem przeżycia, ale doświadczenia. Zgoda na to; bije to zresztą głów nie w impresjonizm i surrealizm. Jednakże i z tego punktu widzenia nieporównanie wyżej ocenimy w wierszu sugestię chwili, która przecież mimo swej zmysłowej konkretności ma cechy typowe dla wielu chwil podobnych, znanych z doświadczenia osobistego wielu ludzi — niż dobrze skompilowany zbiór notatek i sądów o charakterze już niemal oczywistym i konwencjonalnym, które ma ożywić i scalić uczuciowo-estetyczna postawa artysty ukryta w wierszu na prawach trochę rebusu a trochę madrygału. Nie bez doniosłego znaczenia jest więc użyty w wierszu materiał przeżycia, ani zastosowany sposób wyrazu słownego. Jeśli odczuwamy go jako formułowanie znane, w dużym już stopniu zmechanizowane, to gdzież tu jest miejsce na poezję, której język ma być językiem „udziwnionym" — jak chce formalność, a źródłem świeżości przeżycia — jak się domaga intuicja powszechna?

Zagalopowany w gromadzeniu dobrze obrobionych („mistrzowskich") formułek „światopoglądowych" i językowych poeta francuski lęka się jednak skostnienia, broni się jak umie przed akademickością, przed posmakiem robótki na zadany temat. Jak się broni? Oto przesuwa ciężar zainteresowań artystycznych ze „świeżości" (konfrontacja, niespodzianka itp.) na „literackość" (aluzje do wspomnień z lektury dzieł doskonałych, wirtuozeria w obranym zakresie itp.). W czasach, kiedy rządziła estetyka klasyczna, mająca dobre słowa dla poszukiwań oryginalnych, takie poczynania zjednywały wierszopisowi tylko szacunek i uznanie. Złożył dowód, że nie jest mu obcy dorobek literacki, wykazał się jako wirtuoz, zatrapował „postawą", wyrażoną zresztą przeważnie w szczególikach rozmieszczonych niby rodzynki wśród czerstwej masy form reprodukowanych, no i świetnie! Ale dziś naprawdę daleko odeszliśmy i w życiu i w sztuce od tych potrzeb i tych wymagań. Zabiegi naszego wirtuoza określamy dość wzgardliwie jako **estetyzujące.**

Spytać by jednak można po co, po jakie licho ten inteligentny i zdolny Francuz wytęża się, gromadzi całe rumowisko wypróbowanych sposobów, zakłada dziesiątki haczyków, żeby tylko obwarować swą sztukę i żeby ułowić czytelnika, jeśli oto nasz przyjaciel Rymkiewicz popatrzy sobie przez okno na sąsiednią kamienicę dwa razy: raz przed pójściem na narty, a drugi raz po powrocie, kropnie to na papier i efekt jest daleko większy?

I tu jesteśmy bardzo blisko sedna sprawy, gdyż musimy odpowiedzieć na pytanie: — **co warunkuje** taką lub inną formę liryki?

II.

Badacze poezji i literatury w ogóle wypróbowawszy wiele różnych systemów coraz zdecydowaniej wypowiadają się za wiązaniem zjawisk literackich z prawami języka. Niestety, te doświadczenia naukowców nie dość jeszcze przeniknęły do wiadomości panów poetów, zwłaszcza u nas. Artyści zdają sobie sprawę w funkcji językowej swej sztuki, ale jest to poczucie raczej intuicyjne, spychane nieraz ze świadomości, gdy artysta bierze się do formułowania swoich poglądów na sprawy poezji. Mam właśnie przed sobą pracę znakomitego językoznawcy odchodzącej generacji, (zm. w r. 1927) **Andrzeja Gawrońskiego,** przysięgłego nb. wroga wszelkiego formalizmu w poezji. Książka nazywa się „Szkice językoznawcze", a cytowane niżej zdania pochodzą z rozprawy p. t. „O istocie i rozwoju języka":

„Wszelkie zmiany, składające się na rozwój języka odbywają się po wypadkowej tych dwóch sił: **ekspresji,** która jest zawsze świadoma i **mechanizacji,** która jest odpowiednikiem uspołecznienia. Zmiany odbywają się zawsze w języku jednostek, ale pominąwszy rolę wielkich indywidualności, mogą powstać naraz w większej liczbie jednostek. Względna wspólność stanowi grunt, na którym powstają i szerzą się. Zarówno o wyborze ich przez jednostkę, jak o szerzeniu się w grupie rozstrzyga silniejszy ton uczuciowy".

„...Ta potrzeba ekspresji może być **bardzo słaba,** ledwie widoczna. Może nią być po prostu **świadomość formy reprodukowanej**".

„...Rozwój języka, odbywający się pod działaniem dwóch sił wyżej opisanych, idzie zawsze w parze **z rozwojem psychiki,** to znaczy ze zmianami w poglądzie na świat, zachodzącymi w jednostkach i zbiorowiskach... Osobiście sądzę, że nam po prostu brak miary postępu, to jest obiektywnego kryterium jego oceny, a wobec tego i gadać nie ma o czym. Jednakże jeśli się zgodzimy, że ten stan cywilizacji, jaki dziś w Europie panuje, oznacza postęp w stosunku do stanów dawniejszych, to jeszcze nie sądzę, ażeby ... samym języku jako w formie, można łatwo dowieść postępu, czy to w stosunku do dawniejszych jego stanów i postaci, czy i ow sposobie wyrażania treści. Kto zna język i styl, jakim posługiwali się np. logicy indyjscy, ten ich specjalny rodzaj sanskrytu, stojący, zdawałoby się, na biegunie dzisiejszej francuzczyzny, albo angielszczyzny, niezgrabny, ciężki na pozór, a przecież tak niezrównanie precyzyjny, ten nie przysłanie na twierdzenie jakoby jasność i precyzja była przywiązana do typu analogicznego, jak się go nieraz nazywa. Tu jest zależność historyczna, ale nie ma konieczności...".

(Dokończenie nastąpi)

JÓZEF MAŚLIŃSKI

ROBERT DESNOS

POŻEGNANIE NADIRU

Przestrzeń pomiędzy nimi ciemniała od strony
w której znak pożegnania staje się oddalą.
Oni: znaczy kochanki wielkanocne dzwony
powracającej z Rzymu, ożywionej falą

Oni: znaczy kochanek unoszony zmierzch-
rzeką, w noc ponad miastem jak skała stężoną
oni: to znaczy strumień, lustro które pierzchło
oni: brama grobowca i serce skorpiona

Ile ptaków i głosów niesionych w płomieniach
splotło się na posłaniu dręczonym przez zmory
I ilu marynarzy u szczytu znużenia
podruzgotało wiosła o morskie potwory

Ile wołań lecących od pustyni krańców
zgubionych nim rozbiją się o bramy grobu
Ilu księży wiszących na stryczkach z różańców
Ile wojen domowych i zdrad bez powodu

Pożegnania rozwiane. zgubione w błękicie
skrzydeł nieba, wśród lotu chmur o piórach lnianych
w ślepych lustrach północą jawi się odbicie
podobne mew mijaniom, nierealnych panien

Nigdy fala zatoki wioseł nie połamie
nigdy więcej do Rzymu dzwony nie popłyną
albowiem dziś wieczorem śmierć i pożegnanie
zamieniły w uścisku sól, jabłko i wino

Na zenicie wygasły wiszące gronami
gwiazdy. Nadirze, niebo, czemu każdy promień
prowadzi do miłości znaków nad bramami
I do śmierci obietnic, których pełne dłonie?

Znam Nadirze zapachy twoje, twoje błonia
twe strumienie, twe kwiaty i twoje ogrody
twoje ścieżki zawrotne, pośród których konie
Nieba obłoki nocą szukają przygody

W twym potoku Nadirze pod ciemną kaskadą
odbicie ukochanej splecione z pajęczyn
kąpie się i świetlistych złotorybów stado
pasie się na lazurze, pod łukami tęczy

Nie panna nie bogini która na podkowie
księżyca wspiera stopy i na kołach planet
w zgrzycie maszyn i w szczęku twych trybów stalowych
zdała od miejsc przez palce lunet przeszukanych

O Nadirze, jak kamień na szyjach kochanek
czysty, czy w twoich gniazdach i w ogrodach cienia
giną ptaki pożegnań z zapachem zmieszane
mięty. błyszczącej w trawie jak kwiat zapomnienia

Przełożył JULIAN ROGOZIŃSKI.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

DWIE CHWILE

I.

Światło brzasku mnie budzi. Staję świecący taki
i patrzę na niebo jaskrawe, szelestu windy słucham.
Ciemna jest studnia podwórza, płoną gazowe kuchenki.
Wznoszą się moje ręce, jak dzikie, głodne ptaki
I świeci moja głowa. a kamienica głucha
budzi się druga obok. w niej chłopak płacze maleńki.

Dziecka płakanie o brzasku jest dla mnie przypomnieniem
o skrach naszego życia. niedolach ludzkiego lęku.
To dziecko jest tylko kwiatem, który uniesie czas,
ten brzask jest tylko ciężkim nieba naszego kamieniem.
Widzę przez wielkie okno: człowiek w pokoju klęka
I wznosi drobne dłonie człowiek wspaniałych miast.

II.

Odchodzi dzień i gaśnie, gołębi więc gromada
zleciała na podwórze, w ciemnościach nawołuje,
a człowiek goni echo i światła znów zapala
I na okrągłych stołach posiłki swe układa.
Kobiety swoim mężom zdejmują ciężkie płaszcze.

Tak świeci o wieczorze jedna z dwóch kamienic,
a ja zamarły patrzę na czułe, ludzkie szczęście.
Ciemności niech osłonią rozkosze wiernych ciał,
a nagich niech powiąże czerwonych kwiatów wieniec.
Im granie fortepianów, im księżyc stopą chrzęści,
im będzie noc tańczyła, a ranek będzie piał.

JAN HUSZCZA

BAJKA O KARIERZE

(Z cyklu: „Wypisy dla poetów")

Mimo zastrzeżeń dużych
od dawna już służył
państwu dyrektorostwu kundel Wycieruch.

Tak się łasił, poddańczo i
że go wpuszczono do pańskich pokojów —
tam przykre ślady zręcznie po sobie zacierał.

Ogonem merdał, wciąż się przymilał
byle przy państwu, byleby w stylu —
wciąż go ostrogi marzeń upartych bodły.

Wysiłki owoc dały widomie
gdyż powiedziano, że jest na poziomie
I zapomniano zupełnie o pochodzeniu podłem.

Dla dopełnienia radości
pani w przystępie litości
kundla Wycierucha sky-terrierem nazwała.

Nobilitacja nielada
obowiązki nowe nakłada:
by nazwy być godnym, trzeba rozwinąć dbałość.

Wyrzec się starej miłości
do pomyj, śmietniku i kości:
sky-terrierowi chamski nie może służyć apetyt...

Tylko ze stołu kruszynki,
jakieś pyłki, smętne drobinki:
Kompot, ostrygi, omlecik — i to ściśle podług diety!

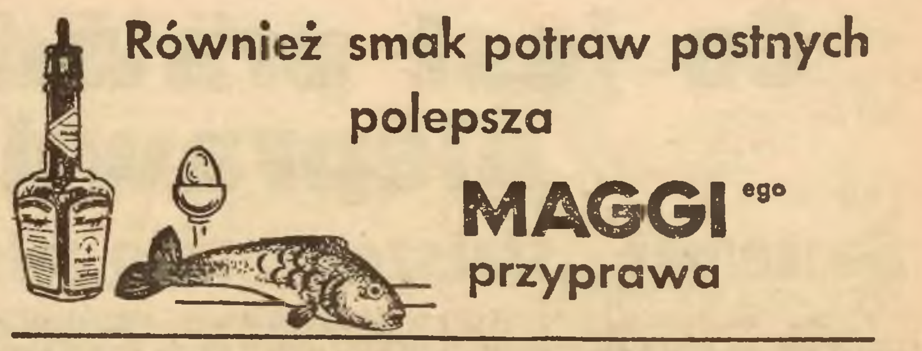
Smutne są skutki obłudy —
ex-kundel zupełnie chudy
niedługo by prezentował maniery swej nowej sfery

lecz nocą, sky-terrier (przebrany za kundla)
szaleje do rana:
W śmietniku sił nabiera do dalszej w salonach kariery.

Ryngraf dla Związku Polaków w Niemczech



Ryngraf, który Światowy Związek Polaków z Zagranicy ofiarował Związkowi Polaków w Niemczech z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia tej organizacji. U góry kutego w srebrze ryngrafu widnieje podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej, między znakami „Rodła", będącego godłem Związku Polaków w Niemczech. U dołu — Orzeł Polski, w okolu którego został wyryty napis „Wytrwamy i wygramy" (z roty Związku Polaków w Niemczech). Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: Związkowi Polaków w Niemczech w 15 rocznicę walki o polskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 6 III 1938 r. Ryngraf ten zostanie wręczony w najbliższą niedzielę na Kongresie Polaków w Niemczech, który odbędzie się w Berlinie.



ŻART NA STRONIE

Kupno i sprzedaż

Z martwego, kolor blachy cynkowej przypominającego światła poranku, wkraczają w mrok „sklepu wszelakich i innych towarów" — dziewczyna wiejska i niedźwiedziowato poruszający się, w kożuch okutany jej towarzysz.

— A, szanowne państwo! proszę, proszę — podskakuje ku nim siwiejący, lecz krzepki jeszcze właściciel sklepu.

— Co tylko państwo życzą, wszystko jest — zakręca się dokoła na pięcie i wymachuje rękami. — Pewnie po gwoździe? Och, jakie gwoździe palce lizać! Wczoraj z Hamburgu aż sprowadzone... nie, skąd takim ładnym panom gwoździe: sukienka potrzebna...

Dziewczyna tymczasem przegląda się w wiszącym na ścianie, zmatowiałym, nadtłuczonym lusterku, mężczyzna wyjmuje z zanadrza tytoń i kręci „trubkę". Nareszcie dziewczyna podchodzi do lady, opiera się o nią i przerywa potok propozycyj:

— Nam potrzebne palto... żeby na wacie i z kołnierzem skórkowym..! świąteczne!

— Och, jaki ja dureń: nie domyślać się, pewnie, że palto potrzebne świąteczne... A ja jakby wiedział, co szanowna panienka przyjdzie, paltocik — wyciąga z czeluści zakurzonych szaf brązowy łachman — uch, paltocik! Córce swojej rodzonej kupowany!

— Nu, dyk czemu nie nosi — wtrąca się mężczyzna.

— Unaby nosiła, oj, nosiła, ale to wyrodna córka, tfu, dla takiego charakteru takie palto, nigdy!

Handlarz ściąga z panny samodziałową burkę i wtłacza ją (pannę!) w zachwalane przez siebie palto...

— Ależ rękawy tylko do łokcia!

— Co, panienka za przeproszeniem gadał?! To obraza... Gdzie do łokcia? Teraz takie noszą, obciągnie się trochę, odprasuje, Motka nie oszuka, nie wróg... prawda, panie Michał? — zwraca się do wieśniaka.

— A czort ciebie tam zna — spluwa flegmatycznie nazwany Michałem.

— Cena, cena jaka? — pyta tarmoszona we wszystkie strony panienka.

— Cenaa? zejdziemy się... powiem dla państwa, tylko dla państwa, pod chajrem, że nic nie zarabiam: Sto czterdzieści złotych! niech panienka nakłada i nosi z Bogiem! Powodzenia! Pan Michał, płać...

— Sto czterdzieści złotych... oszalał Motka?! No, a jak naprawdę?

— Sto czterdzieści i ani grosza mniej!

— Nie, to ty nie mąć wody — perswaduje Michał — a powiedz tak, jak oddać...

— Nie mąć wody, nie mąć wody, kto tam chce mącić — chwyta się Motka za głowę — no, a ile dacie?

— Nie ma co i dawać! Opuść z ceny; jak taniej?

— Nic taniej. Nawet 139 zł i 99 groszy nie będzie, a wy jak?! Ile myślicie dać?

— Ile? Hm.. jak taka cena, to nie wiadomo nawet, ile dać... damy, damy tak 20 złotych.

— 20 złotych??? A uciekaj ty z mego sklepu, żeby was nie widzieć!

— 20 złotych — solidarnie powtarzają klienci i zabierają się do wyjścia.

— Panowie! wy śmiejecie się ze starego kupca... ile naprawdę dajecie?

Ewentualni nabywcy wychodzą. Motka wybiega za nimi:

— Panieneczka, panie Michale, chodźcie tu!

— Cóż ty nowego powiesz?

— Jak dla was: 120 złotych, dajcie rękę — chwyta Michała za rękę i z plaskiem wali po niej swoją dłonią.

— Nie.

— 110...

— Oszalał?! Za takie palto? Ileż tu waty w nim? funt?

— 100 złotych! Ależ ja tracę, tylko to, że wy znajomy dobry, zawsze u mnie kupujecie... Ot, córce Staśka z Podciopek wczoraj sprzedał w gorszym gatunku za 120 złotych, ale wam, znajomym...

— Dlategoż i dajemy tyle, że ty nasz znajomy... Pójdziem dalej, Matylda!

— Czekajcie-ż... ostatnia cena: 90 złotych!

— Et...

— A wy ile?

— Mówiono, że 20...

— Nie kpić, a dorzucić!

— Niech: 22...

— Co? precz z moich oczu, żulki, żeżeby ja was więcej nie widziałeś!

— Chodź, Matylda!

Na ulicy tymczasem zrobiło się jasno. Wybłysnęło zza postrzępionych obłoków słońce, zwiastując bliskie południe.

Motka pozwala spokojnie Matyldzie i Michałowi dojść aż pod skład apteczny. Tamci nawet nie odwracają się poza siebie. Motka więc dopędza ich:

— Jak tak można, matka wasza jeszcze u mnie kupowała (lepsza od was była nieboszczka!), wy też u mnie kupujecie, jak tak można, czy ja wam luteranin jaki, chodźcie...

Michał i Matylda upierają się.

— Aj, chodźcie!

— A powiedz cenę...

— Niech moje jeszcze raz zginie: osiemdziesiąt złotych!

— Nic z tego...

— Wy swoją powiedźcie!

— My powiedzieli: 22 złote...

— Idźcie, niech pod wami most przewali się!

Znowu więc zawracają.

— Dokąd, chodźcie, jakoś będzie.

— — — — — — — — — — — —

Słońce zimowego dnia zasrebrzyło się nisko, mroźnie, nad samym horyzontem.

W sklepie Motki Matylda wkładała na siebie świeżo kupione palto. Michał odliczał na zaśniedziałą, brudną blachę lady dwadzieścia sześć złotych.

Opuszczających „sklep wszelkich i innych towarów" przeprowadzał jękiem Motka:

— Takie palto! Za 26 złotych kupili takie palto. To rozbój! Wy krew ze mnie wypili! Za 26 złotych...

Jan Huszcza.

=§=

PIJAK.

Zagazowany jegomość przygląda się na ulicy odbiciu księżyca w kałuży deszczowej:

—Do diabła — księżyc!... Ale w jaki sposób dostałem się tak wysoko?!

ODPOWIEDŹ.

— Czemu oskarżony siedział trzy miesiące w więzieniu?

— Bo nie chcieli mnie wcześniej wypuścić.

ZNAWCA SZTUKI.

—Oto najpiękniejsza ozdoba mojej galerii: „Madonna z Dzieciątkiem". Znawcy twierdzą, że Madonna jest pędzla Rembrandta. Dzieciątko zaś spod pędzla Rafaela.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Pośrednictwo

I ja trafiłem na zebranie towarzyskie u państwa Prudencjuszostwa. Po kolacji ktoś zaproponował:

— A teraz chyba w preferansika, co?

Zacząłem odmawiać się.

— Preferans mnie nudzi — mobilizowałem argumenty — zawiera w sobie coś z hazardu, czego nie znoszę, a wreszcie — żadnego z niego pożytku...

Ten ostatni argument zaperzył samego pana Prudencjusza:

— O, co to, to nie, drogi Benasiu! Gdzież tak arytmetyki można nauczyć się, jak nie przy preferansie?! A wiem, że ty nietęgi z rachunków...

— Jeśli rachunków można się poduczyć, to zgoda. Grajmy — powiedziałem.

— Pewnie. Przecież systemem trójkowym obliczamy... My sami ciągnął dalej pan Prudencjusz — nie lubimy marnowania czasu. Tylko dlatego gramy, że w arytmetyce krzepniemy przez to!

Graliśmy do świtu.

We wszystkich kątach sterty niedopałków.

Partnerzy w ciężkich obłokach dymu papierosowego.

Na twarzach zmęczenie.

Arytmetyki jednak tym razem nie poduczułem się. Nawet jej nie zakosztowałem. Trzeba było słuchać karcianych kawałów kuzynki Romany. Poza tym — ‚kury" obliczał Medard („pozwólcie, ja się tym zajmę, niedarmo buchalterem jestem").

—o—

Opowiada mi pani Sabina:

— Wie pan, czemu zawsze zapraszam na obiad literata Pokutka?

— Nie zdarzyło się..

— Tylko dlatego że on właśnie literatem. Na książki mnie nie stać, a w jego towarzystwie mogę nasłuchać się o wydarzeniach literackich, mogę nabrać nikłego przynajmniej pojęcia o nowościach beletrystycznych...

—o—

Wczoraj spotkałem Wikcię.

Zdaleka wołała:

— Panie Benasiu, pan musi dziś ze mną pójść do kina. Wyświetlają rewelację: ‚Serenada jej kochanków"!

Poszliśmy.

Po drodze Wikcia trajkotała:

— Panie Benasiu, zawsze chodzę do kina. Nie to, żebym kino lubiła, przeciwnie, nawet go nie znoszę, ale tam można nauczyć się łatwo geografii, na ekranie pojawiają się krajobrazy wszelakich krajów, pustynie, wszystkie części świata...

Z kina — tym chyba tylko razem — wyszła panna Wikcia zawiedziona. Na filmie geografii nie było ani na jotę. Tyle tylko, że jeden z nieszczęśliwych amantów szeptał do pięknej sekutnicy: „W twoich obcych miłości oczach zimne lodowce Himalajów".

— Nie zawsze się udaje, ale jutro pójdę na „Bzy jesienne" — przy pożegnaniu poinformowała mnie, ani trochę nie zniechęcona, panna Wikcia.

—o—

Leoś studiuje prawo. Ostatnio ma kłopot z egzaminem z procedury karnej: „Taki obszerny przedmiot! Jak go opanować?! — biadał.

Niedawno odwiedził mnie.

Zwierzył się radośnie:

— Już wiem! Sfałszuję podpis na wekslu. Złapią mnie na tym! Zechcą ukarać... śmieszni, przecież w ten sposób nauczę się procedury karnej...

—o—

Wiecie ja to jednak dziwak jestem!

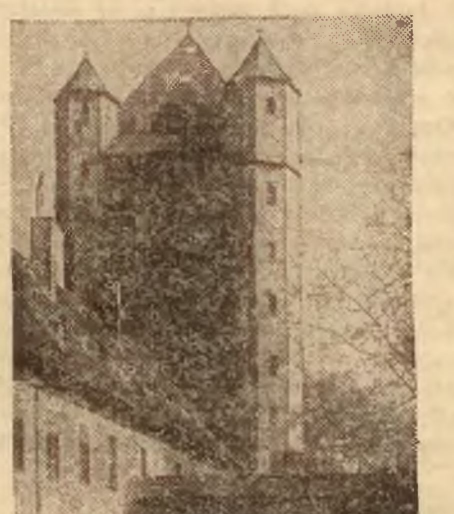
Bo uważacie co mi stale przychodzi do głowy: preferansiści z panem Prudencjuszem na czele pewniej nauczyliby się arytmetyki wziąwszy sobie korepetycje u uczniaka z piątej powszechnej... mniejby to ich zdrowia i pieniędzy kosztowało; pani Sabina niechby raz na miesiąc kupiła sobie jakąś książkę zamiast zastępować to drogimi obiadami fundowanymi Pokutkowi, zwłaszcza że Pokutek wcale nie jest literatem, a zecerem; panna Wikcia ze swoją rzekomą awersją do kina uniknęłaby tej przykrości i skuteczniej zarazem nauczyłaby się geografii, gdyby nabyła podręcznik, a Leoś — prawa karnego, gdyby przysiedział fałdów nad skryptem...

Nie, źle mówię (a właściwie piszę)... Ja to jednak dziwak jestem.

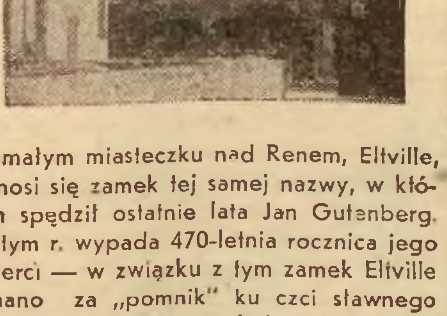
Oni lepiej wiedzą... Przecież zawsze to praktykują...

Jwm.

Na cześć wynalazcy druku



W małym miasteczku nad Renem, Eltville, wznosi się zamek tej samej nazwy, w którym spędził ostatnie lata Jan Gutenberg. W tym r. wypada 470-letnia rocznica jego śmierci — w związku z tym zamek Eltville uznano za „pomnik" ku czci sławnego wynalazcy druku.



Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamania w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Rozrywki umysłowe

1) REBUS (5 punktów)



2) KWADRATY MAGICZNE (po 2 punkty).

Z podanych liter ułożyć prawidłowe kwadraty magiczne.

a	a	a	a
a	a	b	b
j	l	l	m
o	o	r	g

1) Port we Francji,
2) mieszkaniec Arabii,
3) inaczej laska,
4) obydwaj.

a	a	a	a
a	k	m	m
n	n	r	r
r	s	s	y

1) sklepik,
2) skaza,
3) staropolskie — pan,
4) pisarz niemiecki.

3) ZADANIE DLA „NIEMATEMATYKÓW" (2 punkty).

Ile jest liter? e i l r r t t z y y.

4) ZADANIE LOGICZNE (7 punktów).

W pewnym państwie skazanym na śmierć pozwolono spróbować ocalić się, a to w sposób następujący. Sędzia z urny zawierającej 3 czarne kule oraz 2 białe, wyjął trzy kule i rozdał je trzem skazanym. Każdy ze skazanych, nie widzi swej kuli, lecz widzi kule swych towarzyszy (wszyscy kule trzymali z tyłu). Pierwszy i drugi nie zgadli jakiego koloru mają kule i zostali ścięci.

Pierwszy z nich powiedział że ma kulę czarną, drugi zaś że ma białą. Jakim sposobem trzeci napewno zdołał się uratować.

Uzasadnić. Za dobre rozwiązanie komplet litografij — bez losowania.

Rozwiązania zadań oraz rozstrzygnięcie konkursu muzycznego i zadania logicznego (Tajemnicze zniknięcie) w następnym numerze.

Nagrodę za rozwiązania zadań z 19 lutego przez losowanie zdobył p. Danysz oraz p. Bowszycowa.

Nagrody prześlemy w terminie trzydniowym.

ZADANIE POZA KONKURSEM.

Ułożyć zdanie aby wszystkie wyrazy zaczynały się na literę j (jot).

Za największą ilość wyrazów przeznaczamy bez losowania **2 nagrody** książkowe.



Fryderyk Jarossy skazany

za obrazę chóru Dana

W Sądzie Grodzkim w Warszawie toczyła się rozprawa poświęcona rozpoznaniu skargi złożonej na Fryderyka Jarossego przez członków Chóru Dana.

Główny oskarżyciel Władysław Daniłowski oraz trzej pozostali uczestnicy chóru skarżą Jarossego o to, że wyraził się o nich, iż ich postępowanie względem niego jest „szczeniackie". Polegać zaś ono miało na tym, że członkowie chóru Dana wystąpili przeciwko Jarossemu z pretensją o odszkodowanie za straty wywołane wprowadzeniem ich w błąd. Jarossy bowiem, angażując ostatnio chór Dana na występy w Cyruliku, zawarł z nimi tym razem umowę, że będą pobierali zamiast stałego, jak bywało dotąd, wynagrodzenia za wieczór — procenty od dochodu. W rozmowach z Jarossym, jak twierdzą oskarżyciele, dochód ten wyglądał trzykroć poważniej, niż w rzeczywistości.

Oskarżony Jarossy na rozprawie, powoływał się na to, że nie jest to wyłącznie jego opinia o członkach chóru Dana, ale że ją podziela również adw. Emil Breiter. Ten ostatni, wystąpiwszy w roli świadka, zaprzeczył temu kategorycznie. Twierdził, że może się wyraził, iż jest to dziecinada, ale nigdy nie nazwał tego szczeniactwem.

Sąd Grodzki skazał Fr. Jarossego za obrazę pp. Dana, Fogga, Bodanowicza i Wysockiego — na 50 zł grzywny.

Produkcja światowa samolotów

W 1937 roku wyprodukowano za 5 miliardów złotych

Przemysł samolotowy pracuje na całym świecie pełną parą. Nie tylko fabrykacja samolotów wojskowych ale i cywilnych w coraz większej ilości przyczynia się do wzrostu produkcji gdyż czynione są wszędzie prawie wysiłki, aby samolot stał się normalnym środkiem komunikacji pasażerskiej, takim samym jak kolej, auto, okręt. To też rok ubiegły wykazał nadzwyczajny wzrost zarówno ilości wyprodukowanych samolotów ‚jak i obrotów w tej dziedzinie przemysłu.

Anglia, która przeprowadza olbrzymie dozbrojenie floty powietrznej oraz rozbudowuje komunikację lotniczą z dominiami, podwoiła a nawet potroiła zarówno ilość fabryk samolotów jak i ilość konstruowanych aparatów w r. 1937. Wartość ogólna produkcji angielskich fabryk samolotów oceniona została przez związek tych zakładów na sumę 40 — 50 milionów funtów w 1937 roku (1 i ćwierć miliarda złotych).

W Stanach Zjednoczonych produkcja samolotów wzrosła w 1937 r. o 45 proc. w porównaniu z 1936 rokiem. Wartość produkcji wynosiła 110 do 115 milionów dolarów. Przemysł amerykański pracuje dzisiaj przeważnie na potrzeby armii.

We Francji przemysł lotniczy zatrudnia zgórą 25.000 robotników a zdolność produkcyjna fabryk samolotów wzrosła o 60 proc. w porównaniu z r. 1936. Wartość produkcji w roku ubiegłym wynosiła około 2 miliardy franków.

Rosja wyprodukowała w roku ubiegłym o 40 proc. więcej samolotów niż w r. 1936, t. zn. 5.600 aparatów.

W Holandii obroty zakładów Fokkera wzrosły z 3.5 miliona guldenów do 7.5 miliona guldenów. Fokker buduje drugą fabrykę samolotów w Breda.

W Szwajcarii powstała fabryka samolotów, która zatrudnia na razie 500 robotników. W Japonii powstaje jedna fabryka za drugą wobec dobrej koniunktury.

W Niemczech fabrykacja samolotów rozrasta się w tempie gorączkowym, przy czym głównie na potrzeby armii.

Wszędzie prawie fabryki samolotów zwiększyły nie tylko swe obroty ale i zyski. W U. S. A. dwie największe fabryki zwiększyły zyski z 6.8 milionów dolarów do 2 milionów dolarów. Pięć największych fabryk angielskich zanotowało wzrost dochodów o 60 procent. Firma Armstrong Siddeley dała np. 150 procent dywidendy akcjonariuszom; Hawker Siddeley — 42.5 proc. dywidendy, Bristol — 22.5 proc.

Co jest prawdą a co nieprawdą?

Na temat „sfałszowanego mleka dla chorych"

1 bm. zamieściliśmy artykuł pt. „Sfałszowane mleko dla chorych", w którym poruszyliśmy sprawę dostawy mleka do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia. Opierając się na paru konkretnych wypadkach pisaliśmy, że dostawa ta ma minusy. A mianowicie, że w dniu 17 lutego br. analiza mleka, dostarczonego do jednej z wyżej wymienionych instytucyj miejskich wykazała zaledwie 0,4 proc. tłuszczu, w innych wypadkach tłuszczu było zaledwie 0,3 proc. i wreszcie stwierdzono domieszkę 35 proc. wody.

Artykuł ten, rzecz zrozumiała, nie pozostał bez echa i oto mamy dwa sprostowania.

Pierwsze z nich, nadesłane przez Referat Prasowy Zarządu Miejskiego w Wilnie, brzmi:

„W związku z artykułem pt. „Sfałszowane mleko dla chorych", który ukazał się na łamach „Kurjera Wileńskiego" Nr 3477 w dniu 1 marca 1938 r. uprzejmie proszę na zasadzie art. 22 Dekretu o tymczasowych przepisach prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. Praw Nr 14, poz. 186) o zamieszczenie poniższego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że dzieci w Ośrodku Zdrowia i chorzy w szpitalach miejskich otrzymują mleko sfałszowane, lecz prawdą jest, że otrzymują oni mleko pełnowartościowe, zgodnie z przepisami lekarzy, przy czym mleko to jest stale kontrolowane.

2. Nieprawdą jest, że rozdawane w Ośrodka Zdrowia i szpitalach miejskich mleko może być źródłem zakażenia rozmaitymi chorobami zakaźnymi, natomiast prawdą jest, że mleko rozdawane w tych instytucjach jest zupełnie bezpieczne dla zdrowia, gdyż w Ośrodku Zdrowia jest ono sterylizowane, a w szpitalach — gotowane.

3. Nieprawdą jest, że na przetargu Zrzeszenie Producentów Nabiału zaofiarowało dostawę mleka po 22 gr za litr, natomiast prawdą jest, że przy tak dużym zakupie mleka przez Zarząd Miejski (około 800 litrów dziennie) Zrzeszenie Producentów Nabiału na przetargu w dniu 22 grudnia 1937 r. zażądało za litr mleka w m-cach styczniu, lutym i marcu po 25 gr, czyli o 4,5 gr więcej od cen płaconych przez Zarząd Miejski obecnie, przy czym na propozycję Zarządu Miejskiego o obniżenie ceny Zrzeszenie Producentów Nabiału nie zgodziło się".

Sprostowanie to budzi duże zastrzeżenie, bo:

1 — Nie pisaliśmy, że dzieci w Ośrodku Zdrowia i chorzy w szpitalach miejskich otrzymują mleko sfałszowane. Takie sformułowanie sprostowania sugeruje, jakobyśmy zarzucali magistratowi **stałe** karmienie chorych i dzieci mlekiem sfałszowanym. Nie jest to zgodne z prawdą, bo z artykułu jasno wynika, że opieramy się na paru konkretnych faktach. Sprostowanie jednak nie wypowiada się na temat wyniku analizy mleka z dn 17 lutego br. i nie podaje, że w żadnym innym wypadku nie stwierdzono w mleku zaledwie 0,3 proc. tłuszczu.

Że mleko jest kontrolowane — pisaliśmy również. Kontrola jakościowa polega na tym, że próbki odsyła się do laboratorium, a mleko do kuchni.

2 — Punkt ten odrzucamy z oburzeniem jako całkowicie niezgodny z prawdą. W artykule napisaliśmy wyraźnie: **„Nie ulega więc wątpliwości, że mleka zakażonego bakteriami chorobotwórczymi nie da się ani chorym ani dzieciom"**, to też Referat Prasowy Magistratu w punkcie tym prostuje stworzoną przez siebie fikcję. Celem artykułu „sfałszowane mleko dla chorych" było między innymi zwrócenie uwagi producentów i dostawców mleka w Wilnie na zagadnienie dostawy mleka do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia. Fakty przemawiają za tym, że co najmniej w początkach pracy nowych dostawców były duże braki. Są na to dowody w postaci świadków i dokumentów. Na temat konkretnych faktów powinien był wypowiedzieć się Referat Prasowy Magistratu a nie walczyć ze stworzoną przez siebie fikcją.

3 — Autor sprostowania zagmatwał tu sprawę cen mleka aż do przesady. Zrzeszenie Prod. Nabiału zaoferowało dostawę mleka po 22 grosze za litr **w ciągu roku.** To jest prawda. Prawdą też jest, że w miesiącach letnich chciało pobierać po 19 gr. w zimowych po 25, w innych po 22 — średnio zaś za rok — po 22 grosze.

Tyle o „sprostowaniu" Referatu Prasowego Zarządu Miejskiego. Omówiliśmy je z dużą przykrością. Nie wątpimy, że personel lekarski szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia zawsze się znajdzie na wysokości zadania i potrafi ustrzec zdrowie dzieci i chorych przed nieodpowiednim mlekiem. Przy obecnym stanie higieny jest nie do pomyślenia, aby mleko, zakażone bakteriami gruźlicy (co przecież może się zdarzyć) było dane w stanie surowym chorym lub dzieciom. Dziś należy to do elementarnych zasad higieny. O tym wie każde dziecko. W tym świetle punkt drugi „sprostowania" Referatu Prasowego Magistratu nabiera specjalnego zabarwienia.

Drugie sprostowanie nadesłała p. Weronika Amenkowiczowa, jedna z dostawczyń mleka do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia. Pisze m. in.:

„W rb. stanęłam do przetargu, zaofiarowując cenę, która mnie zapewnia dostateczny zysk, a Magistratowi znaczne oszczędności. Nie spodziewałam się otrzymania dostawy. W ciągu jednego dnia musiałem zorganizować stałą dostawę mleka w tak dużej ilości. Ponieważ nie ma w okolicy Wilna takiego majątku, który by mógł dysponować taką ilością mleka na przednówku, a swego mleka miałam za mało, jasnym więc jest, że musiałam dokupić u innych producentów. Mleko to artykuł, który nie daje się przecież magazynować. Każdy człowiek dobrej woli to zrozumie i nie będzie wywłóczał tego w pismach. Muszę zaznaczyć, że u żydów Rybaka i Politackiego mleka nie kupowałam, więc nieprawdą jest, że do Ośrodka Zdrowia i szpitali dostarczają ci żydzi nabiał".

Drugi z dostawców, p. Krajewski na razie milczy.

Wyjaśnienie p. Amenkowiczowej dotyczy tylko części mleka, dostarczanego do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia, to też niesłusznie uogólnia twierdzenie, że mleko od Politackiego i Rybaka nie było dostarczane władzom miejskim.

Treść i redakcja obu strostowań wskazuje nam wyraźnie na to, że w artykule „Sfałszowane mleko dla chorych" poruszyliśmy sprawę o dużym znaczeniu społecznym. Mamy też nadzieję, że artykuł ten przyczyni się do takiej organizacji dostawy mleka do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia, która by nie dopuszczała błędów.

(w.)

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc na zjeździe referentów kulturalno-oświatowych P. P. W. Okręgu Wileńskiego w Wilnie w dniu 27 lutego b. r. w drodze powrotnej do domu w pośpiechu zapomniałem przyjąć resztę przy wykupie biletu w kasie P. K. P. na dworcu w Wilnie oznaczonej literą „D". Po podróży przypomniałem o pozostawionej w kasie reszcie w kwocie 3 zł. 80 gr. i zwróciłem się pocztówką z prośbą o przekazanie pozostawionej przeze mnie kwoty.

Odwrotną pocztą otrzymałem należność. Pragnę więc za pośrednictwem poczytnego pisma Wielce Szanownego Pana Redaktora wyrazić swoje podziękowanie i uznanie dla kasy kolejowej w Wilnie, która mimo zasady, że: „po odejściu od kasy żadne reklamacje uwzględniane nie będą", dała dowód wzorowej sumienności.

Łączę wyrazy należytego szacunku i poważania.

Aleksander Śnieżko
st. asystent U. P. Lida 1.

Niezasłużona krzywda

Jest sobie taka kolejka, wąskotorówka, prowincjonalna linijka łącząca dalekie światy z centrami wielkiego państwa. Słowem jest kolej od Dukszt do Brasławia. Tak. Wożą nią dobrzy ludzie towary, węgiel... tj. woziliby... gdyby nie taryfa horrendalnie wysoka. A czemu? Bo Dyrekcja postanowiła sobie, że ten odcinek kolei ma być samowystarczalny i basta. A że zamiera wskutek nadmiernych opłat, o to już Dyrekcja nie dba, ani o to, że kraj traci na tym dużo.

Na dowód, że skarga ta jest słuszna, przytaczamy ceny. A więc: **węgiel**, wagon 15000 kg kosztuje przewóz na szerokotorowej kolei od Chorzowa do Dukszt (około 1000 km) 134 zł 45 gr. A od Dukszt do Brasławia 75 zł 40 gr za małe 65 km.

Żelazo z Górnego Śląska do Dukszt 326 zł 66 gr za 1000 km a od Dukszt do Brasławia za 65 km 126 zł 60 gr. **Zboże:** 100 kg na przestrzeni 200 km kosztuje na szerokotorowej 1 zł 67 gr a na wąskotorowej za 65 km płacić trzeba aż 2 zł 7 gr. Jeśli dodać do tego przeładowanie każdego wagonu, zobaczymy jak dalece wypada drogo i jak to tamuje cały ruch w tamtej stronie. To też ten system trzeba uważać za zupełnie błędny.

Jeżeli teraz śrubuje się ceny, by podjazdówka była samowystarczalna, to wywoła tylko zanik ruchu i coraz mniejszy dochód. Przy tym taki system fatalnie się odbija na dostawach, na handlu. Pisze się o podniesieniu rolnictwa i przemysłu na Kresach, a oto jak się ludziom utrudnia obroty: Elektrownia brasławska, używająca węgla do opału, raz po raz staje przed widmem zatrzymania się, bo węgiel nie jest dostawiony w porę. Wszystkie przedsiębiorstwa kuleją, bo drzewo opałowe jest coraz droższe i coraz go mniej. Torfowiska nie wyzyskane, opał staje się zagadnieniem, które trzeba rozwiązać co prędzej dla naszych ziem północno-wschodnich, ułatwiając dostawy węgla ze Śląska. Na dziką taryfę należało by zwrócić uwagę Dyrekcji Wileńskiej.

Obok ten bolączki Brasławszczyzny, zaznaczmy inną, jeszcze groźniejszą w skutkach. **Pijaństwo.** Kto zna wieś, musi dojść do pewnika, że jeżeli rząd nie przedsięweźmie stanowczych kroków, (wyrzekając się części dochodów z Monopolu) by, nie to zabronić — wiemy do czego prohibicja doprowadziła w Ameryce — ale choćby utrudnić używanie wódki, ochronić od niej małoletnich, zaostrzyć kary — to naród zwyrodnieje do ostateczności. Na tle pijaństwa mnożą się morderstwa zdziczenie, ruina fizyczna, moralna i finansowa. Hydra alkoholowa wypija krew z żył ludzkich a społeczeństwo patrzy na to obojętnie. — Bo przecie tygodnie trzeźwości, odczyty i poczciwa działalność „Mensu" to absolutnie nie ma wpływu. Kto pije, ten pić nie przestanie po wysłuchaniu pogadanki.

W Brasławiu, jak i w całej Wileńszczyźnie, spożycie alkoholu wzrosło w stosunku do zwyżki cen na zboże i wskutek sezonowych robót w Łotwie. Młodzież wracająca stamtąd **wszystkie** pieniądze zarobione obraca na zakup „odzienia" stroje i pijatyki. **Nie wnosi nic do gospodarstw rolnych** własnych, tylko pozbawia je rąk roboczych. Zarabiają więc sklepy z tandetą i Monopol. A ojcowie nie mają z czego płacić podatków, ani podnieść gospodarstwa.

W Brasławiu rok temu zacny proboszcz ogłosił, że jeżeli pobierająca się para zobowiąże się na piśmie, że urządzi wesele bez alkoholu, to da ślub darmo i najwspanialszy.

Ani jeden się nie zgodził. A ile wypijają niech świadczy taka wiadomość od miejscowego burłaka: „Syn poszedł w „prymaki", my biednyje ludzie to tylko 90 litry wódki dali, ale tamte rodzice młodej bahacze, to kudy więcej postawili!".

I co będzie z tak zatrutego pokolenia?

H. R.

Godne naśladowania!

Dla dzieła rozbudowy szkolnictwa na Kresach Wschodn.



Kresy Wschodnie są jedną z najuboższych i najsłabiej zaopatrzonych we wszystkie urządzenia i zdobycze cywilizacji dzielnic Rzeczypospolitej. W interesie ogólnym kraju a zwłaszcza wschodnich jego rubieży leży jak najintensywniejsza praca nad podniesieniem ich poziomu gospodarczego i kulturalnego. Każdy krok naprzód w tym kierunku jest pozycją dodatnią w bilansie ogólnokrajowym i przyczynia się do rozwoju dobrobytu i zapewnienia lepszego jutra naszym Kresom.

Pierwszorzędne znaczenie w tym kierunku mają wszelkie poczynania kulturalno-społeczne a przede wszystkim zaś wysiłki ku rozbudowie szkolnictwa. Każda inicjatywa w tej dziedzinie winna być należycie oceniona i co najważniejsze — powinna jako przykład pobudzić do naśladownictwa. Piękny przykład takiej inicjatywy i czynu obywatelskiego dała Warszawska Fabryka Gilz „Sokoł", której zarząd i pracownicy złożyli się na ufundowanie szkoły powszechnej kolonia Dąbrowica w powiecie kowelskim, w gminie Maniewicze. Staraniem inicjatorów uruchemiono szkołę, w której kształci się 30 dzieci, otrzymując nie tylko naukę, lecz i dożywianie na miejscu, oraz w razie potrzeby niezbędną odzież i obuwie. Szkoła została wyposażona w niezbędne pomoce naukowe, sprzęty szkolne i całkowite urządzenia. Na święta dzieci otrzymały podarki i słodycze.

Całkowite utrzymanie szkoły pokrywają w połowie Zarząd Fabryki „Sokół" i w połowie pracownicy tej fabryki.

Przykład zrozumienia potrzeby szerzenia kultury polskiej na Kresach Wschodnich i rozbudowy szkolnictwa w tej dzielnicy powinien by zrodzić głośne echo i skłonić do pójścia za tym przykładem wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju. Dlatego też historia szkoły w Dąbrowicy zasługuje na nadanie jej rozgłosu, jako inicjatywa o znaczeniu społecznym.

KRONIKA

MARZEC **6** Niedziela	Dziś Wiktora i Wiktoryna Jutro Tomasza z Akwinu Wschód słońca — g. 5 m. 58 Zachód słońca — g. 5 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 5 III. 1938 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr: półn.-zach.
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Urząd pocztowy** powiadamia: począwszy od 7 marca 1938 r. wprowadza się następujące udogodnienia w czynnościach urzędu pocztowego w Nowogródku:

1) zaprowadza się doręczanie paczek adresatom do domów w godzinach 13.30—17.30,

2) uruchamia się w przerwie obiadowej tj. od 12—15 okienko dla przyjmowania wpłat na przekazy pocztowe i PKO, oraz uskuteczniania wypłat z książeczek oszczędnościowych PKO,

3) uruchamia się oddzielne okienko dla załatwiania spraw radiofonicznych oraz zleceń pocztowych i inkasowych.

— **Znowu pociąg spóźnił się.** W ub. piątek w południe, kolejka z pociągu wileńskiego przybyła do Nowogródka z 2 godzinnym opóźnieniem. I dlatego pismo nasze doręczone zostało prenumeratom znacznie później niż zwykle.

— **NAPAD NA Dra SZYMANOWSKIEGO. W Nowogródku głośno komentowany jest karygodny wypadek napadnięcia przez jakiegoś bezrobotnego na czcigodnego dra M. Szymanowskiego, którego ów bezrobotny uderzył pałką po głowie. Zatrzymany przez posterunkowego awanturnik oświadczył podobno z cynizmem, że nie wiedział kim jest napadnięty i sądził, że to... Żyd.**

LIDZKA

— **Zmiany w sądownictwie.** Jak się dowiadujemy dotychczasowy prokurator przy sądzie okręgowym w Lidzie p. Michał Willamowicz ma być przeniesiony z dniem 1 kwietnia na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Pińsku.

— **Zmiana w Hipotece.** Przybył do Lidy nowomianowany pisarz hipoteczny p. Stanisław Majer.

Po przekazaniu agend — dotychczasowy pisarz hipoteczny p. Kazimierz Kontowtt odejdzie na emeryturę.

— **Młodzież gimnazjalna na obronę przeciwlotniczą.** Uczniowie 8 klasy gimnazjum państwowego im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie 80 proc. czystego dochodu z ostatniej urządzonej „studniówki" (zł. 69 gr. 40), przeznaczyli na LOPP, wpłacając tę kwotę do kasy Obwodu Powiatowego. Pozostałe 20 proc. otrzymał uczniowski samorząd szkolny.

— **Program inwestycyjny.** Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Lidzie m. in. znalazł się program inwestycyj drogowych na terenie miasta na okres letni.

Program przewiduje m. in. zabrukowanie wielu nowych ulic (Mickiewicza, Pierackiego) na przedmieściach przebudowę kilkunastu ulic w śródmieściu rozbudowę rzeźni i elektrowni miejskiej.

— **Do Szpitala Powiatowego w Lidzie** dostarczono Zofię Witko ze wsi Krasna, pow. lidzkiego, która w czasie sprzeczki na tle spraw majątkowych, została pobita przez szwagra Bazylego Witko.

Stan zdrowia poszkodowanej — groźny.

— **Bezmyślne szkodnictwo.** Na trakcie Lida — Krupowo, pow. lidzkiego, na 4 klm. zostały spiłowane i skradzione 2 podpory od słupów telefonicznych, wartości ponad 30 zł.

Miała tu miejsce zwykła kradzież drzewa na opał.

W drugim wypadku stwierdzono, że przy torze kolejowym Lida — Gudy, na przestrzeni 4 klm. uszkodzono 30 izolatorów na słupach telefonicznych wartości 150 zł.

— **Kradzież pieniędzy.** Nieznani sprawcy dostali się przez strych do sklepu spółdzielni „Kłos" w Soliszkach, pow. lidzkiego i skradli około 100 zł.

— **Kradną zboże.** Józef Nowicki zameldował policji w Ejszyszkach, że z jego spichlerza za pomocą dobranego klucza skradziono 1032 kg. żyta i 80 kg mąki, wartości ponad 200 zł.

Zachodzi podejrzenie, że Nowicki tę kradzież symuluje, gdyż siostra jego żony wytoczyła mu powództwo cywilne o połowę folwarku.

Żadnych śladów przestępstwa na miejscu nie skonstatowano.

— **Walka z tajnym ubojem bydła** i sprzedażą nieostemplowanego mięsa w Lidzie wciąż absorbuje władze administracyjne.

W ciągu ostatnich kilku dni ujawniono na terenie miasta szereg potajemnych rzeźni.

Mięso przechowywane było w okropnych warunkach sanitarnych.

Zakwestionowano przeszło 150 kg mięsa.

BARANOWICKA

— **Rest-Dancing „Ustronie" w Baranowiczach.** Z dn. 1 marca br. wspaniały przebojowy program rewiowo-kabaretowy. Zadziwi Sz. publiczność rewelacyjnymi występami znakomity węgierski balet **J. Czerepanowa**, **Helena Podhalańska** znakomita artystka scen warszawskich wystąpi w swoim bogatym, śpiewnym repertuarze, oraz **Nina Nori**, fenomenalna tancerka popisywać się będzie tańcami charakterystyczno-ekscentr. Atrakcją całego programu **12-letnia Tinisia.** Przygrywa kwintet muzyczny. Na bogaty ten program uprzejmie zapraszam szanownych gości. **Józef Kowalski.**

GRODZIEŃSKA

— **Nowe władze Związku Osadników.** Na odbytym w tych dniach zjeździe osadników pow. grodzieńskiego dokonano wyborów nowych władz.

Prezesem został gen. Br. Bohatyrewicz, sekretarzem p. Olecha, członkami zarządu poseł Wiktor Martynowski, pkt. Jan Górnicki i Kwiek K. Na ich zastępców wybrano Józefa Bachmińskiego i Tadeusza Wituszyńskiego.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm.

Na porządku dziennym II i III czytanie preliminarza budżetowego.

— **ZABÓJSTWO. 2 bm. we wsi Hornica tejże gminy został zabity Jaśkiewicz Mikołaj lat 43, którego zwłoki znaleziono na podwórzu przed drzwiami domu.**

Niewykryci sprawcy rozpłatali denatowi głowę.

Tła zabójstwa narazie nie ustalono.

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody na 6.III. 1938 r:

Na ogół pogoda chmurna z miejscowymi rozpogodzeniami. Podstawa chmur około 300 m. Widzialność rankiem osłabio na wskutek lekkich mgieł, w ciągu dnia dość dobra.

Temperatura bez większych zmian.

Słabnące wiatry z kierunków zachodnich — dolne około 10 m/sek., górne do 50 km/ godz. z porywami.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— **Zarząd Sodalicji Mariańskiej Akademików USB** powiadamia swych członków o obowiązku wzięcia udziału w niedzielnych uroczystościach związanych z „Tygodniem walki z pornografią".

O godz. 9 nabożeństwo w kościele św. Jana, celebrowana przez J. E. ks. biskupa K. Michalkiewicza z kazaniem ks. dra K. Kucharskiego.

Godz. 10 — Uroczyste zebranie Sodalicji Mariańskiej Akademików w Auli Kolumnowej USB z referatem: „Konieczność i metody walki z pornografią". Szczegóły dalszego programu w afiszach. Na zebranie wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

— **Zarząd SKMA „Odrodzenie"** komunikuje, że dziś, tj. 6.III br., o godz. 18 odbędzie się w lokalu własnym (Uniwersytecka 7 m. 9-a) odczyt prof. dr Małkowskiego na temat: „Uwagi o drogach wiodących ku odrodzeniu". Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

— **7.III 1938 r. o godz. 20 odbędzie się zebranie naukowe Koła Filozoficznego studentów USB.** W programie referat p. Marderówny p. t. „O teorii instynktów Williama Mc Dougall'a".

Kobiety nad przepaścią

Wkrótce na ekran kina „Pan" zawita film pt. „Kobiety nad przepaścią", który dzięki rewelacyjnej obsadzie i tematowi stanie się wielką atrakcją. Ten wielki dramat obyczajow.-sensacyjny odsłania kulisy handlu żywym towarem w sposób jaknajbardziej realistyczny, czego nie udało się dokonać nawet najbardziej wstrząsającym opisem. W „Kobietach nad przepaścią" ujrzymy rekordową obsadę, złożoną z najznakomitszych naszych gwiazd w ilości niespotykanej dotąd w żadnym z filmów polskich. Grają tu m. in. Maria Bogda, Nora Ney, Jadzia Andrzejewska, Tamara Wiszniewska, Halama, Stanisława Wysocka, Adam Brodzisz, Junosza Stępowski, Aleksander Żabczyński, Stanisław Sielański, Bogusław Samborski i wiele innych.

„Kobiety nad przepaścią" są ostrzeżeniem tysięcy kobiet przeznaczonych na sprzedaż przez handlarzy żywym towarem i wezwaniem do walki z hańbą XX wieku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** zawiadamia, że zapisy uzupełniające na Kurs Starszy będą przyjmowane od 4—12 marca w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Herbatka Polskiego T-wa Krajoznawczego** odbędzie w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 18,30 w lokalu Związku Literatów (Ostrobramska 9). Referaty ilustrowane przeźroczami na temat: „Suwalszczanie o Suwalszczyźnie" wygłoszą: pp delegat P. T. K. Oddział w Suwałkach — Jaroszyński i magistrzy R. Wiercińska, M Jurowicz, ks. A. Wujek i A. Melezin. Goście mile widziani.

— **Ostatnie dwa odczyty z cyklu społecznych**, zorganizowanych staraniem Archidiecezjalnego Instyt. Akcji Katolickiej i Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej, wygłosi p. prof. Ludomił Czerniewski — znany działacz społeczny i dobry mówca.

Odczyty te będą wygłoszone w Sali Śniadeckich USB o godz. 19 m. 15 w niedzialę (dnia 6.III) na temat „Problemy stanu robotniczego w Polsce" i w poniedziałek (dn 7.III) p. t. „Rola Akcji Katolickiej w dążeniu do naprawy stosunków społecznych".

— **W niedzielę 6 marca o godz. 12 w sali ZOR** przy ul. Orzeszkowej 11 dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie wygłosi odczyt na interesujący temat „Organizacja pracy kulturalno-oświatowej we współczesnych Niemczsch".

RÓŻNE

— CAFE PRATER. Dziś 12—2 poranek muzyczny. 5—8 wiecz. five o clock Występy rewel. duetu humorystycznego, znanych artystów operetkowych Hanki Hańskiej oraz Wierusza Kowalskiego.

Ofiary

Oddział Wileńskiego Związku Leśników na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie — zł. 45.

„Tydzień walki z pornografią w Wilnie"

Staraniem Sodalicji Maryjańskiej Akademików U. S. B. przy współudziale „Ligi Odrodzenia Moralnego" został zorganizowany w Wilnie „Tydzień antypornograficzny" od 6 do 12 bm. pod protektoratem J. E. ks. arcyb. Romualda Jałbrzykowskiego i J. Magnificencji Rektora Al. Wóycickiego. W całym Wilnie zostały rozplakatowane odezwy Młodzieży Akademickiej do społeczeństwa, w której powołując się na zarządzenie p. premiera Składkowskiego do władz administracyjnych wzywa się całe społeczeństwo do walki z pornografią. Niszczy ona moralne i fizyczne zdrowie narodu.

W ulotkach młodzież akademicka wzywa społeczeństwo do żądania specjalnej ustawy antypornograficznej i surowej cenzury w stosunku do pornografii.

Program „tygodnia" w niedzielę dn. 6 bm.

godz. 9 — Msza Św. w koście Św. Jana, celebrowana przez J. E. ks. bisk. K. Michalkewicza. Kazanie wygłosi ks. dr Kucharski;

godz. 10 — Zebranie w sali Śniadeckich z ref. p. t. „Konieczność i metody walki z pornografią";

godz. 11.15—11.25 — odczyt ks. dr K. Kucharskiego w Polskim Radio;

godz. 12.30 — „Walka z pornografią" — odczyt A. Narwoysza wygłoszony na uroczystym zebraniu Akcji Katolickiej w sali Misyjnej, ul. Św. Anny 13.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Popołudniówka. Dziś w niedzielę dn. 6 marca o godz. 4.15 po południu, po cenach propagandowych ukaże się doskonała komedia w pięciu aktach W. Szekspira **„Wiele hałasu o nic".**

Wieczorem o godz. 8,15 dana będzie po raz trzeci — świetna komedia o przepysznych humorze i intrygującej treści — **„Szklanka wody"** — E. Scribe'a z p. Jadwigą Zaklicką w roli głównej. Ceny propagandowe.

Premiera. We wtorek dnia 8 marca odbędzie się premiera współczesnej komedii francuskiego autora E. Bourdet'a **„Ostatnia nowość"** w tłumaczeniu T. Boy-Żeleńskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś Teatr Muzyczny Lutnia czynny będzie trzykrotnie. O godz. 8.15 widowisko operetkowe Frimla „Rose Marie".

O godz. 4,15 **„Czar walca".** Ceny zniżone.

O godz. 12 w południe Teatr dla dzieci gra czarodziejską baśń pt. **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz".**

Jutro, w poniedziałek, po cenach zniżonych grana będzie operetka **„Rose Marie".**

Dzień 12 marca, to dzień jubileuszu 35-letniej pracy scenicznej Mieczysława Dowmunta pod reżyserią jubilata. W dniu tym Wilno ujrzy dzieło muzyczne Verney'a — **„Trzej muszkieterowie".**

— **DYMITRY SMIRNOW** odśpiewa szereg arii i romansów 8 b. m. w sali b. Konserwatorium. Bilety od 4—7 w kasie (Końska 1).

Tajemnicza śmierć wilnianki

Onegdaj wieczorem Wilia wyrzuciła na brzeg wpobliżu wsi Jankowszczyzna zwłoki topielicy.

Była ona ubrana w zielony sweter, czarną sukienkę, bronzowe pończochy i czarne palto. Czaszka kobiety była rozcięta, z czego można wywnioskować, że była ona zamordowana.

Wieczorem policja ustaliła nazwisko topielicy.

Okazała się nią zaginiona przed trzema tygodniami mieszkanka Wilna Julia Sielawo, zam. przy ul. Karlsbadzkiej.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba, gdzie odbędzie się dzisiaj sekcja zwłok.

Mąż tragicznie zmarłej został zatrzymany.

Dalsze dochodzenie wyjaśni tajemnicę jej śmierci. (c).

RADIO

NIEDZIELA, DNIA 6. III. 1938 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,05 — Dziennik Por.; 8,15 — Gazetka rolnicza; 8.30 — Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 — Muzyka; 9,00 — Transmisja nabożeństwa; 10.30 — Francuska muzyka kośc.; 11.25 — „Ziemia sądecka w pieśni" — audycja; 11.57 — Sygnał czasu; 12,03 — W świetle rampy — felieton Kazimierza Leczyckiego; 13,10 — „Dwa pochody" — fragment powieści St. A. Muellera; p. t. „Henryk Flis"; 13,30 — Muzyka obiadowa; 14,45 — Audycja dla wsi; 15.40 Audycja życzeń dla dzieci; 16,00 — „Pieśni poddasza" — kurant staroświecki; 16.32 — 900.000 abonent Polskiego Radia przed mikrofonem; 16,40 — „Anielcia i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej; 16,55 — Przerwa; 17,00 — Koncert światowy z Australii; 17,30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 19,35 — „Babska rewolucja w Korkożyszkach" — wiaczorynka; 20,30 — Program na poniedziałek; 20,35 — Wil. wiad. sport.; 20.40 — Przegląd polityczny; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Wiad. sport.; 21,15 — „Ta-joj — Kule zza płotu" — wesoła audycja; 22.00 — Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki; 22.20 — Recital skrzypcowywy Roberta Sootensa; 22,50 — Reportaż ze Zjazdu Polaków w Berlinie; ostatnie wiadomości i komunikaty.

Nr. II Kg. 688/38 r. **Odpis.**

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 28/2 marca 1938 r. Sąd Grodzki w Wilnie w osobie sędziego W. Gutowskiego w obecności protokulanta apl. St. Nuszela po rozpoznaniu w dniu 28.II 1938 r. sprawy m-ca m Wilna Jerzego Zona, urodz. w 1898 r. w Wilnie, syna Jerzego i Aleksandry z Gałkowskich oskarżonego o to, że w okresie czasu m. stycznia i lutego 1938 r. w Wilnie pomówił Arkadiusza Zahorańskiego o to, że ostatni, będąc właścicielem przedsiębiorstwa p. f. „Przedsiębiorstwo Przemysłowo - Handlowe A. Zahorański — sprzedaż węgla i koksu Koncernu „Progress" i „Wspólnota Interesów" jest nie samodzielnym kupcem hurtownikiem, sprzedającym bezpośrednio węgiel koncernu „Progress", lecz sprzedawcą węgla firmy żydowskiej „M. Deull w Wilnie", czyli o takie postępowanie, które może narazić Arkadiusza Zahorańskiego na utratę zaufania wśród klienteli, popierającej wyłącznie handel polski, czyli o czyn, przewidziany w art. 255 § 1 k. k. i uznając winę Jerzego Zona za udowodnioną z tym, że zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się w dniu 5 lutego 1938 r. — na zasadzie art. 10. 360, 368—70, 578 k. p. k., art. 255 § 1 k. k. i p. o. k. s. ORZEKŁ: Jerzego Zona za popełnienie zarzuconego mu wyżej przestępstwa osadzić na jeden miesiąc w areszcie i skazać go na grzywnę w sumie 150 złotych, z zamianą w razie nieściągalności na 15 dni aresztu. Pobrać od niego tytułem opłaty sądowej 25 złotych i zasądzić na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w sprawie. Wykonanie kary aresztu zawiesić Jerzemu Zonowi na dwa (2) lata.

M. P. Sąd Grodzki w Wilnie.

Sędzia (—) **Gutowski.**

Zą zgodność: Sekretarz (podpis nieczytelny).

Odpis wyroku nieuprawomocnionego wydano oskarżycielowi prywatnemu Arkadiuszowi Zahorańskiemu na skutek prośby. Opłat kancelaryjnych pobrano znaczkami sądowymi 60 gr.

Sekretarz (podpis nieczytelny).

4 marca 1938 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. Władz. Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Głębokiem podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 marca 1938 r. o godz. 11 na rynku w Głębokiem, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, przypadających od Sp-ców Kuleszyny Władysławy — Kusterowej Marii, zam. w maj. Żuki, gm. głębockiej, pow. dziśnieńskiego na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli — odbędzie się sprzedaż z licytacji: 1) żywego inwentarza — 2 wołów trzyletnich, 2) biurka dębowego, 3) lnu niewytartego — 100 pudów, 4) jęczmienia w ziarnie 50 pudów, 5) siana łąkowego 900 pudów — oszacowanych na ogólną sumę 1250 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można dnia 17 marca 1938 r. od godz. 10 do 11 na miejscu sprzedaży.

(—) **I. Kozubski**
Naczelnik Urzędu.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 lutego 1938 r. Nr B. Z. 7—146/38 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy Hołubicze, pow. dziśnieńskiego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości szkolnej w Iwanowszczyźnie, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 5187 m. kw. i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) **Inż. A. Zubelewicz**
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.



Urząd Wojewódzki Wileński ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę materiałów pisarskich na okres od 1.IV 1938 r. do 31.III 1939 r. z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 marca 1938 r. godz. 9.

Bliższe szczegóły o dostawie można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr 50 w godzinach urzędowych od 10 do 12.

Za Wojewodę
Wł. Hryhorowicz
Naczelnik Wydziału.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lutego 1938 r. Nr BZ. 7—98/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy brasławskiej, pow. brasławskiego, na podstawie ustawy z dn. 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i inych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), następujących nieruchomości:

1) nieruchomości szkolnej we wsi Urbany, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 3199 m kw. i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego;

2) nieruchomości szkolnej w Zaprudziu, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 11.714 m kw., drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego;

3) nieruchomości szkolnej w Zaraczu, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 11 ha 4294 m kw. i 3 drewnianych budynków szkolnych oraz 3 drewnianych budynków gospodarczych.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) **Inż. A. Zubelewicz**
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 17 lutego 1938 r. Nr BZ. 7—149/38 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu na rzecz gminy bohińskiej, pow. brasławskiego na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publicznoprawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości szkolnej w Kozianach, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 693 m kw. i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) **Inż. A. Zubelewicz**
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 7 lutego 1938 r. Nr 7—91/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznaniu Gminie m. Wilna na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), nieruchomości po b. Zarządzie Mieszczańskim, położonej w Wilnie przy ul. Kijowskiej 54, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 767,27 m. i drewnianej szopy i dobudówki drewnianej.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) **Inż. A. Zubelewicz**
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lutego 1938 r. Nr BZ—7—98/37 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przynaniu na rzecz gminy Miory, pow. brasławskiego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i inych zrzeszeniach publiczno prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27. poz. 201), nieruchomości szkolnej w Miorach, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 7304 m kw. i 3 drewnianych budynków szkolnych oraz drewnianego budynku gospodarczego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
(—) **Inż. A. Zubelewicz**
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego.

KRONIKA POLESKA

— **Z Poleskiego T-wa Krajoznawczego w Pińsku.** W Pińsku odbyło się Walne Zebranie P. T. K., któremu przewodniczył inż. Cz. Mengientala, założyciel Muzeum Poleskiego. Po sprawozdaniu finansowym za r. 1937, które wykazało 5.096 zł. i 67 gr. dochodów i 4,639 zł. 98 gr. rozchodów udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. W okresie sprawozdawczym Muzeum Poleskie zwiedziło 6.000 osób. — Ogólna liczba eksponatów w muzeum wynosi 4.000, wartości 65.000 zł. T-wo zorganizowało wyprawę etnograficzną do Lubieszowa i do Nobla skąd przywieziono cenne okazy z epoki kamienia łupanego i głazowego oraz znad jeziora Sporowskiego, Białego i Czarnego w pow. kosowskim, gdzie zdobyło piękne branzoletły w brązu, motyki i topór kamienny. —

Uporządkowano dział archeologiczny muzeum i skatalogowano panad 1.000 eksponatów. Udzielono szeregu porad i informacyj badaczom i uczonym polskim z zagranicy. W najbliższym czasie Zarząd projektuje budowę własnego pomieszczenia dla muzeum. Na zebraniu odczytano dyplom uznania za dotychczasową 10-letnią bezinteresowną pracę kustoszowi Gieorgiewskiemu. Do nowego zarządu weszli: dyr. Wł. Jakowicki, J. Kamieńska, J. Strachowa, L. Nowakowski i Z. Płazak. — Delegatem na zjazd P. T. K. w Warszawie został wybrany p. sen. Olewiński.

— **Kredyty Funduszu Pracy dla Brześcia.** Na tegoroczne roboty inwestycyjne Fundusz Pracy przyznał dla m. Brześcia nad B. kredyt w wysokości 220.000 zł., w tym 100.000 zł. na roboty drogowe oraz 120.000 zł. na budowę wodociągów i kanalizację. Niezależnie od przyznanych pożyczek i dotacyj Fundusz Pracy udzielił miastu kredytu materiałowego.

Kredyty te umożliwiają w roku 38—39 wykonanie robót drogowych na sumę 216 tys. zł., robót przy budowie kanalizacji na sumę 113,00 zł. oraz przy budowie wodociągów 81.000 zł. — ogółem na 410.600 złotych.

— **Kelnerzy brzescy na bezrobotnych.** Polski Związek Zawodowy Kelnerów i Pokrewnych Zawodów w Brześciu n. B., urządził zabawę, z której dochód w sumie 22.26 zł. przeznaczony został na pomoc zimową.

— **Z pracy Targowiskowej Komisji Nadzorczej w Brześciu.** Okręgowa Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Brześciu n. Bugiem ostatnio przystąpiła do intensywnej inspekcji targowisk. Prace organizacyjne na odcinku uporządkowania targowisk na Polesiu znacznie się posunęły naprzód. Jednak stan organizacji zbytu inwentarza rzeźnego specjalnie nie poprawił się.

W związku z tym Okręgowa Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Brześciu n. Bugiem w najbliższym czasie przedstawi odpowiednie wnioski wojewodzie poleskiemu.

— **ŚMIERTELNE POBICIE.** — **Na zabawie we wsi Bohdziuki, pow. brzeskiego pobity został przez niewiadomych sprawców Jan Homziuk, mieszkaniec wsi Polisze, który zmarł w szpitalu w Kamieńcu Litewskim.**

— **Nieuwaga maszynisty.** Na stacji kolejowej w Żabince podczas przetaczania wagonów towarowych wskutek nieostrożności maszynisty uszkodzone zostały 2 wagony towarowe.

Przewrócił się autobus wracający z Kaziuka

W dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych powracający z Wilna do Lidy autobus wskutek drogi pokrytej lodem wywrócił się. Pasażerowie doznali lekkiego uszkodzenia ciała. Pokaleczonych odwieziono do szpitala w Lidzie, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej.

ANGIELSKI—NIEMIECKI—FRANCUSKI opanuje się szybko i łatwo zapomocą płyt gramofonowych **„Phonoglotte"** Metoda nowoczesna, polecona przez Ministerstwo Oświaty. Kurs każdego języka: 20 płyt, 40 dużych lekcyj, 4.000 wyrazów wraz z podręcznikiem 70 zł., na 6 rat 80 zł. wpłata 20 zł. Przedstawicielstwo: **„Rad'ovox", Kraków, Wiślna 1.**

KOBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ

WIELKI DRAMAT OBYCZAJOWO-SENSACYJNY

jest ostrzeżeniem tysięcy kobiet, przeznaczonych na sprzedaż przez handlarzy żywym towarem wezwaniem do walki z hańbą XX wieku!

Rewelacyjna obsada:

Maria BOGDA, Jadzia Andrzejewska, Nora Ney, Tamara Wiszniewska, Wysocka, Bogusław Samborski, Stanisław Sielański, Aleks. Żabczyński, Junosza-Stępowski, Adam Brodzisz, Loda Halama i wiele innych.

Nasz następny program:

Kino MARS **Dziś** Początek seansów o godz. 12-ej.
Gigantyczny dramat ilustrujący najważniejsze wydarzenia w dziejach Europy.
Walka Hiszpanii z Anglią o władzę na morzach.

Wyspa w płomieniach

Zamach na królową. Wyroki hiszpańskiej inkwizycji. **Wspaniały kolorowy nadprogram.**

PAN **Ostatni dzień.** Początek o **12**-ej. Fascynujący film **szpiegowski**

LINIA MAGINOTA

Vera Korene i Victor Francen

CASINO **Sonja Henie**

królowa lodu, w swoim przebojowym filmie pt. **„Książę X"** Wspaniały balet **rosyjski.** Przebojowa wystawa. 300 kozaków. Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. **2-ej.**

WKRÓTCE! Król tańców **Fred Astaire** po raz pierwszy z uroczą partn. **Joan Fontaine** w przeboj. filmie p. t. **„Kłopoty małej pani"**
Szczegóły nastąpią

HELIOS **Huragan**

Nienotowany dotąd sukces

W rol. głównych: nowoczesna Venus DOROTHY LAMOUR, JOHN HALL i MARY ASTOR
Początek o godz. **2-ej.** Dziś wszystkie honorowe bilety i ulgi nieważne.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Rewelacyjny film polski o dziewczętach wielkiego miasta wg. głośnej powieści Poli GOJAWICZYŃSKIEJ **DZIEWCZĘTA z NOWOLIPEK**

W rol. gł. plejada gwiazd: **Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna, Wysocka, Ćwiklińska i Stępowski** i inni. Film ten to wycinek z prawdziwego życia pozbawionego obłudy i fałszu. Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedz. od godz. 1-ej

OGNISKO Dziś. Film naszych marzeń **Burzliwa młodość**

Wielcy aktorzy w wielkim filmie: Wallace Beery, Lionel Barrymore, Cecylia Parker
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

W REUMATYZMIE artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletek Togal 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym **Togal**

PRACA

KONKURENCYJNY Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

DO PODHURTOWNI tytoniowej w Ejszyszkach poszukiwany młody pomocnik. Kaucja 1500. Uposażenie — 50 zł, mieszkanie, światło i opał. Informacje pisemne lub ustne: Podhurtownia tytoniowa Ejszyszki, Wileńska 36.

OGRODNICZE ROBOTY wszelkiego rodzaju wykonują solidnie, po cenach przystępnych wykwalifikowani ogrodnicy. Zgłoszenia przyjmuje Koło Absolwentów Państw. Śr. Szkoły Ogrodniczej w Wilnie — Sołtaniszki 50, tel. 10-74, w godz. od 2—3.

RÓŻNE

1000 ZŁ MINIMUM kto chciałby wnieść jako udział (można i więcej) w nowo otwarte przedsiębiorstwo. — Gwarancja pewna. — Restauracja z wyszynkiem, dobrze prosperująca w bardzo dobrym punkcie w Wilnie. Lokal urządzony i czynny. Oferty do Redakcji z podaniem imienia i nazwiska, adresu, wieku i zawodu.

UNIEWAŻNIAM zaginioną koncesję wódczaną z dnia 13/XI 1937 r. za numerem 468/1, wydaną przez urząd akcyzowy w Wilnie, Marta Florkowska.

ZGUBIONO zarejestrowany za Nr 422 statut Księgarni Spółdzielczej P. N. S. P. w Oszmianie. Znalazcę wynagrodzimy.
Zarząd.

Kupno i sprzedaż

OSRODEK MAJĄTKU MALUSZYCE gm. Bajca, pow. Nowogródek o powierzchni 99 ha sprzedaje się w drodze parcelacji. Gleba pszenno-buraczana. Szczegółowe informacje. Witold Żagiel-Bartoszewicz, Nowogródek, ul. Bazyliańska 21.

NASIONA SOSNY I ŚWIERKU gwarantowanej jakości i pochodzenia, posiada na sprzedaż Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka 66. Szczegółowe warunki na żądanie.

PIANINA, fortepiany nowe i okazyjne od 275 zł sprzedaje na dogodnych warunkach **N. Kremer,** Niemiecka 19 (wejście w bramie).

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE nowe i okazyjne pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk sprzedaje na raty H. ABELOW, Wilno, ul. Niemiecka 22 (wejście z ulicy).

OKAZYJNIE do sprzedania **powóz** dwukonny oraz jednokonny, ul. Szkaplerna 113, Piotr Kulesza.

DYWAN PERSKI rozm. 3×4 okazyjnie do sprzedania. Kalwaryjska 34 m. 11.

SPRZEDAM KREDENS duży dębowy nadający się do bufetu. Śniegowa 7 m. 10.

ŚWIATOWEJ SŁAWY motocykle Victoria. Najnowsze modele nadeszły. Długoterminowy kredyt. Warszawska Spółka Motocyklowa. Warszawa, Królewska 27.

MOTOCYKLE angielskie Coventry Eagle, New Imperial. Modele 1938 na składzie. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

MOTOROWERY I MOTOCYKLE małolitrażowe „Orzeł" i Victoria. Najnowsze modele, opony — 19×2,5. Dogodne warunki. Warszawska Spółka Motocyklowa, Warszawa, Królewska 27.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Tatarska 20, dowiedzieć się u dozorcy.

MIESZKANIE 6 pok. ze wszelkimi wygodami na I p. do wynajęcia, ul. Piekiełko 7, dowiedzieć się u właściciela domu.

Swój do swego! **Swój do swego!**

Nowootwarty chrześcijański

SKLEP BŁAWATÓW

Marka Walkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50
(vis-a-vis bloku oficerskiego)

POLECA:
Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościele: płótna, batysty, inlety, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Kołdry watowe, puchowe i in.

Uprzejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna.

Z poważaniem **Marek Walkowski.**

NASIONA najpoważniejszych firm krajowych i zagranicznych poleca firma **„SNOP"**
Baranowicze, ul. Senatorska 23

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
wykonuje — znany
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„FANTAZJA"
Baranowicze, Szeptyckiego 49

Jeśli nabyć wygodny i elegancki **gorset** lub **pas** i piękny **staniczek** to tylko w starej i znanej firmie
E. Pawłowiczówna
Wilno, Św. Jańska 8,
która poleca również po cenach niskich wytworną **bieliznę** damską, pończoszki i piękne chusteczki.

Nowootwarty Chrześcijański
Sklep Obuwia
Dominika Siemaszki
Baranowicze, Szeptyckiego 68
(vis-à-vis Banku Polskiego)
Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kielc i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

W. Rożnowski i I. Karaś
Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141
Radioodbiorniki P. Z. T. „ECHO"
3-ki i 4-ki sieciowe oraz 3-ki i 4-ki bateryjne, Na światowej wystawie w Paryżu nagrodzone Złotym Medalem



Lalka MAMA
Blondynka z niebieskimi oczami, przepięknie ubrana Ruchoma, siedzi i stoi. Około pół metra duża. Mówi głośno i wyraźnie **ma-ma, ma-ma.** Cena lalki w drewnianym pudle tylko zł. 4.65, 2 lalki 8.95 Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: M. DOBRZYŃSKI, Warszawa, Sosnowa 10—4

LEKARZE

DOKTÓR
M. Feigenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DR. MED.
A. Czerny
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63
Przyjm. od 4 — 7.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz
9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.
od 8—1 i od 3—7.

AKUSZERKI

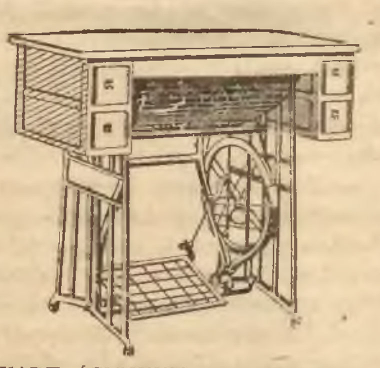
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul 3-go Maja obok Sądu.

Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy.** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów.** 5) Dr. Ostrowski: **„Idealny środek zapobiegania ciąży".** Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku!! Cały komplet tylko zł 3.85. Płaci się przy odbiorze.

Adresujcie: Wydawnictwo **„Perfectwach"** Dz. 204 Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.



WARTOŚCIOWYM PRZEDMIOTEM na całe życie jest nowoczesna cicho szyjąca maszyna do szycia, haftu, endlu, mereżkowania itp za 150 złotych gotówką — ratami z wieloletnią gwarancją.
Polski Dom Handlowy KRYSZER
Kraków, Zwierzyniecka 6 Wydz. 12.
Żądajcie cenników darmo!

Handel i Przemysł

„FORTUNA"
fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitalna Nr 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Sprzedajemy pierniki miodowe po zł 1.20 kg.

NASIONA INSEKTOWE oraz KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych polec. **W. WELER,** Wilno: Sadowa 8, telef. 16-57, Zawalna 18, telef. 19-51.

Gustowne wiosenne **SUKNIE, PŁASZCZE,** kostiumy, bluzki — **W. Nowicki,** Wilno, Wielka 30. Wytworna galanteria, bielizna.

Nauka i Wychowanie

SAMOUCZKI „ARGUS" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17.

„ALGEBRA" FLORCZYKA daje każdemu bez pomocy nauczyciela natychmiastową umiejętność rozwiązywania najtrudniejszych zadań. — Prawdziwy ratunek dla ucznia. — Jasna, zrozumiała metoda wykładu. — Typowe przykłady, zadania, wzorowo rozwiązane. — Szczegółowe prospekty bezpłatnie wysyła Wydawnictwo Henryka Florczyka, Warszawa, Marszałkowska 69.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis